Rok XIII. Nr. 327 (3930) Wilno, Sobota 28 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Plugawy karzeł działa

„Mały Dziennik" pozwolił sobie na oszczerczą napaść pod adresem J. M. Rektora Jakowickiego.

Napaść ta nie zasługuje na żadną reakcję ze strony prasy wileńskiej. Wypadek ten jednak przypomniał nam słowa Józefa Piłsudskiego wypowiedziane w słynnym przemówieniu w t. zw. sali Malinowej w Bristolu.

Był cień, który biegł koło mnie, to wyprzedzał mnie, to zostawał w tyle. Cieniów takich było mnóstwo, cienie te otaczały mnie zawsze, cienie nieodstępne, chodzące krok w krok, śledzące mnie i przedrzeźniające. Czy na polu bitew, czy w spokojnej pracy w Belwederze, czy w pieszczotach dziecka — cień ten nieodstępny koło mnie ścigał mnie i prześladował. Zapluty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący niczego, co szczędzić trzeba — rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi, śledzący moje kroki, robiący małpie gry miny, przekształcający każdą myśl odwrotnie — ten potworny karzeł pełzał za mną, jak nieodłączny druh, ubrany w chorągiewki różnych typów i kolorów — to obcego, to swego państwa, krzyczący frazesy, wykrzywiający potwornie gębę, wymyślający jakieś niesłychane historie, ten karzeł był moim nieodstępnym druhem, nieodstępnym towarzyszem doli i niedoli, szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klęski. Nie sądźcie panowie, że to jest tylko metafora, ja zacytuję tylko kilka faktów, takich potwornych, dzikich, że trudno pojąć, z jakiej kadzi nieczystości zarazić trzeba sobie wyobraźnię, by podobne rzeczy wymyślić.

— — — — — — — — — — — — —

...Potworny karzeł, wylęgły z bagien rodzimych. Bity po pysku przez każdego z zaborców, sprzedawany z rąk do rąk, płatny. Oto ci, którzy chcą obniżyć do swego poziomu to, co zostało wzniesiane wysoko...

...Miałem przyjaciół, którzy się zmęczyli i odeszli, miałem współpracowników, z którymi źle czy dobrze współpracowałem, którzy, także w ten czy inny sposób ode mnie odchodzili. Ale to paskudztwo duszy, które do mnie przylepiano, było tak nieodłączne, tak systematyczne, że gdy myślę o przeszłości, zawsze się oglądam, czy ubranie moje jeszcze nie cuchnie. A plucie to chrzczono wysokimi słowami, wysokimi hasłami. Była to praca tak zwana narodowa, praca tak zwana patriotyczna! Nie jest to tragizmem — dla mnie. Rzeczy takie rzadko się zdarzały na świecie, gdyż są one potworne, niemoralne, dzikie i wstrętne. Wylęgać się takie zjawiska mogą tylko w bagnie niewoli, przez które narody przechodzą.

Te słowa Marszałka Piłsudskiego byłyby zbyt godną odpowiedzią pod adresem anonimowego oszczercy z „Małego Dziennika".

Przytaczamy je dlatego aby zwrócić uwagę na sprawę oszczerstw, która w Polsce stała się problemem społecznym.

Plugawy karzeł znalazł u nas szczególnie przytulne łęgowisko. Gnieździł się w Polsce przedrozbiorowej i pluł na wszystko co ponad poziom wyrastało i ten sam niecny proceder uprawia i dzisiaj.

Zwalczenie tego fatalnego nałogu stanowi ważną i pilną sprawę narodową.

Wizyta min. Antonescu w Polsce

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w godzinach rannych rewizytowali rumuńskiego ministra spr. zagr. premier gen. Sławoj-Składkowski i minister Beck.

O godz. 14 prezes T-wa Polsko-Rumuńskiego wicemarszałek sejmu Makowski podejmował śniadaniem min. Antonescu i towarzyszące mu osoby. Podczas śniadania wicemarsz. Makowski wygłosił przemówienie, na które odpowiedział min. Antonescu.

O godz. 18,15 w sali zegarowej MSZ. odbyło się podpisanie przez min. Becka i min. Antonescu następujących dokumentów:

Protokułów wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji i protokułu dodatkowego, dotyczących delimitacji granicy polsko-rumuńskiej — oraz konwencji o współpracy kulturalnej pomiędzy obu państwami wraz z dwoma protokułami, z których jeden przewiduje bezpośrednią współpracę między ministrami oświaty, a drugi reguluje sprawę zacieśnienia współpracy organizacyj, zajmujących się wychowaniem młodzieży.

W godzinach wieczornych odbył się w poselstwie rumuńskim obiad, wydany na cześć min. Antonescu, a wieczorem raut.

Konwencja polsko-rumuńska o współpracy kulturalnej

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym nastąpiło podpisanie konwencji polsko - rumuńskiej o współpracy kulturalnej. Zawarcie konwencji stanowi doniosły czynnik w politycznym związku łączącym Polskę i Rumunię, obejmujący dziedzinę współpracy intelektualnej. Konwencja realizuje tę współpracę przez 1) organizowanie ośrodków naukowych polskich w Rumunii i rumuńskich w Polsce; 2) wymianę profesorów, studentów, uczniów i t. d.; 3) popieranie tłumaczeń i dzieł naukowych i literackich, 4) wzajemne organizowanie wystaw dzieł sztuki, 5) urządzanie słuchowisk radiowych i t. p. specjalną uwagę zwraca konwencja na podręczniki szkolne, podkreślając, że właściwa znajomość krajów i narodów nabyta w ciągu nauki szkolnej młodzieży, jest jednym z zasadniczych czynników zacieśnienia przyjaznych stosunków między obu narodami.

Podpisanie konwencji nastąpiło w czasie pobytu w Polsce rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Antonescu.



Moment z audiencji min. Antonescu w towarzystwie ministra Józefa Becka u Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza.

Odznaczenie orderem Orła Białego

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent R. P. w dniu 26 bm. nadał ministrowi spraw zagr. Rumunii p. Antonescu insygnia Orderu Orła Białego.

Wysokie odznaczenie rumuńskie dla Marszałka Rydza-Śmigłego

WARSZAWA (Pat). W czasie wizyty u p. Marszałka Śmigłego — Rydza minister spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu wręczył p. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi insygnia najwyższego odznaczenia rumuńskiego: Wielką wstęgę Serviciul Credincios.

Rozmowy Edena z Grandim

RZYM (Pat). „Giornale d'Italia" w korespondencji z Londynu komentuje rozmowę amb. Grandiego z min. Edenem donosząc, że rozmowie tej przypisują w Londynie wielkie znaczenie polityczne, przewidując, że jest ona ważnym etapem na drodze do zawarcia t. zw. porozumienia gentelmańskiego na morzu Śródziemnym pomiędzy Anglią i Włochami.

Włosi zajęli m. Gore w Abisynii

RZYM, (PAT). — Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: dn. 26 bm. kolumna plk. Malta, podążająca z Lekomti, podniosła sztandar włoski na mieście Gore. Ludność przyjęła wkraczające wojska włoskie bardzo serdecznie.

Jak wiadomo, miasto Gore — według oświadczenia negusa — jest stolicą zachodniej Abisynii i siedzibą rządu abisyńskiego.

RZYM, (PAT). — Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: tutejsza prasa włoska podkreśla, że wraz z zajęciem Gore okupacja Abisynii przez Włochy zbliża się do końca. Siedmiu miesięcy trzeba było na zajęcie Addis-Abeby. Drugie 7 miesięcy wystarczy dla zajęcia całej Abisynii.

Rząd w Gore — pisze agencja Stefani — przestał być nawet tym widmem, o którym Mussolini mówił w Medjolanie. Nie istnieje on już w żadnej postaci. A w krótkim przeciągu czasu cała Abisynia będzie włoska całkowicie.

Regent Horthy u papieża

RZYM, (PAT). — Regent Horthy został dziś przyjęty przez papieża w Watykanie na uroczystej audiencji, która trwała 45 minut. Audiencja zakończyła się o g. 12.20. Papież ofiarował pani Horthy wspaniały różaniec z pereł, po czym regent Węgier z małżonką udali się do sekr. stanu kard. Pacelli'ego i odbyli z nim dłuższą rozmowę, po czym zwiedzili kaplicę sykstyńską.

Król i Mussolini zwizytują Horthy'ego

BUDAPESZT (Pat). Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że królewska para włoska rewizytować będzie państwa Horthy w ciągu maja 1937 r. w Budapeszcie. Mussolini przyjął również zaproszenie premiera Daranyi przybycia do Budapesztu. Wizyta Mussoliniego nastąpi wkrótce po wizycie pary królewskiej.

Negus sądzi się o należność za kawę

BRUKSELA, (PAT). — Sąd handlowy będzie w tych dniach rozważać sprawę z powództwa negusa przeciw jednemu z kupców w Liege, który sprzedawał kawę z prywatnych plantacyj cesarza Abisynii. Kupiec ten sprzedał 500.000 kilo kawy ale dotychczas nie dopłacił negusowi miliona fr. francuskich. Poza tym negus żąda od kupca odszkodowania za stratę, poniesioną przez dewaluację franka fr.

Roosevelt w Rio de Janeiro

RIO DE JANEIRO, (PAT). — Wkrótce po zarzuceniu przez „Andianopolis" kotwicy, prezydent Roosevelt wysiadł i udał się do miasta. Roosevelt opuści Rio de Janeiro dnia 28 bm. wieczorem.

Rzesza broni swych obywateli nawet komunistów

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Wśród obywateli Niemiec, ofiar nowej fali aresztowań w ZSRR., znajduje się pochodzący z Jeny Reinhold Schindler, ongiś zatrudniony w warsztatach reparacyj kolejowych w Jenie, gdzie występował jako komunistyczny członek rady fabrycznej.

Aresztowanie Schindlera jest nowym dowodem, że władcy bolszewiccy występują z bezwzględną brutalnością nawet wobec swoich byłych współwyznawców, jeżeli ci z tego lub innego powodu są niedogodni.

Każdy Niemiec, przynależny do Rzeszy, korzysta zagranicą z opieki społeczności niemieckiej. Z całym naciskiem rząd Rzeszy, nie zwracając uwagi na przeszłość polityczną poszczególnych osób, staje w obronie tych, którzy padli ofiarą bezwstydnych metod gwałtu, stosowanych przez GPU.

Zakaz wywozu z Anglii sprzętu wojennego do Hiszpanii

LONDYN (Pat). Ogłoszono tekst projektu rządowego o zakazie wywozu sprzętu wojennego do Hiszpanii. Według projektu zakazane jest ładowanie i przewóz sprzętu wojennego do Hiszpanii na wszelkiego rodzaju statkach angielskich. Nie obejmuje to statków zarejestrowanych w dominiach, koloniach i terytoriach mandatowych. Każdy statek podejrzany może być poddany rewizji i odstawiony do najbliższego portu, jeżeli okaże się, że statek naruszył prawo. Za odmowę podporządkowania się rozkazowi o rewizji lub odprowadzeniu do portu grozi grzywna powyżej 100 f. st. Ustawa ma obowiązywać aż do odwołania a dotyczy nie tylko półwyspu Iberyjskiego, ale i Maroka hiszpańskiego.

Rewolucja w Paragwaju?

BUENOS AIRES, (PAT). — Krążą tu pogłoski, iż w stolicy Paragwaju Assomption wybuchł ruch wywrotowy. Wszelkie połączenia z Assomptionią są przerwane. Wprowadzono cenzurę wiadomości.

Madryt będzie otoczony

PARYŻ (Pat). Korespondent Havasa w Talavera de la Reina (po stronie powstańców) donosi: Dziś po południu artyleria rządowa poczęła ostrzeliwać dwa skrzydła armii gen. Mola. Wkrótce jednak nastąpiła cisza. Obie strony najwidoczniej gotują się do przyszłych walk. Oddziały straży tylnych powstańców naprawiają zniszczone urządzenia sanitarne. Posiłki nadchodzą. Południowa i zachodnia część prowincji madryckiej stanowią obóz okopów, w którym prowadzona jest gorączkowa praca.

TALAWERA (Pat). Korespondent Havasa podaje, że najpoważniejszą akcja w dniu wczorajszym był atak podjęty rano w północnej części stolicy na wprost Cuatro Caminos. Kolumna powstańcza doszła do placu Tero, panujące go na drogą do Sierra i zdobyła położone dokoła domy.

Artyleria w dalszym ciągu gwałtownie bombarduje dzielnicę Arguellez. Artylerii powstańczej udało się zniszczyć baterie nieprzyjacielskie umieszczone za pałacem narodowym.

LIZBONA (Pat). „Diario de Lisbona" dowiaduje się — jak pisze — ze źródła wiarygodnego, że powstańcy postanowili opuścić wysunięte pozycje swe w Madrycie, przyjmując inną taktykę, polegającą na odcięciu ze wszystkich stron połączeń z Madrytem, poczynając od drogi Madryt — Walencja.

Dziennik stwierdza, że wojska rządowe, zaopatrzone w dwa tysiące karabinów maszynowych zajmują wszystkie punkty strategiczne, panujące nad wejściami do aMdrytu. Powstańcy w mieście uniwersyteckim są w rzeczywistości odłężeni. Pozbawieni środków żywności i wody stawiają oni rozpaczliwy opór pod nieustannym ogniem.

W dniu wczorajszym 12 samolotów rządowych ostrzeliwało przez cały niemal dzień z karabinów maszynowych linie powstańcze.

Skuteczne bombardowanie Cartageny

SALAMANKA (Pat). Silna eskadra lotnicza powstańcza bombardowała dnia 26 bm. port wojenny w Kartagenie. Jak stwierdzono, bomby trafiły w naładowany amunicją statek handlowy, uszkodziły port i pozycje artylerii. Lotnicy powstańczy zdołali bez strat powrócić do swej bazy pomimo ostrzeliwania z dział przeciwlotniczych.

TENERIFA (Pat). Rozgłośnia tutejsza podaje, że w czasie bombardowania rządowej bazy morskiej w Kartagenie przez lotników powstańczych, bardzo poważnie uszkodzone zostały arsenał portowy i kilka statków. Niektóre statki wyruszyły z portu lecz ścigane były przez krążowniki powstańcze.

Bomby w klinikach uniwersyteckich

WALENCJA, (PAT). — Agencja rządu madryckiego donosi: dziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu w Madrycie ogłasza w pismach szczegóły bombardowania kliniki szpitalnej. — 8 bomb zapalających spadło na stary gmach, pełny chorych i rannych. Wśród wybuchów i płomieni ranni wzywali rozpaczliwie o ratunek. Niektórzy, odchodząc od zmysłów, zrywali z siebie opatrunki.

Nigdy — mówi dziekan — nie widziałem scen tak przerażających. Była to ucieleśniona wizja piekła dantejskiego. Lekarze płakali z oburzenia, bezradni wobec okropności.

Syn Caballero rozstrzelany

WALENCJA, (PAT). — Nadeszły tu wiadomości, że syn premjera Largo Caballero został rozstrzelany w Segowii przez powstańców.

2-ch straconych w Rzeszy

BERLIN (Pat). Dziś rano stracony został w Berlinie 32-letni Walter Wobbrock z Kołobrzegu, skazany przez trybunał ludowy Rzeszy w lutym rb. na karę śmierci za zdradę stanu.

Równocześnie wykonano dziś rano w Berlinie wyrok śmierci na 25-letnim Ruediger ze, skazanym za morderstwo na tle seksualnym. Ofiarą mordercy padła 12-letnia dziewczynka.

Hiszpania złożyła protest do Ligi Narod.

PARYŻ (Pat). **Agencja Havasa donosi: Ambasada hiszpańska komunikuje tekst depeszy,** którą rząd hiszpański wysłał dziś z Walencji do **sekretarjatu generalnego Ligi Narod. Rząd hiszpański** w depeszy oświadcza, że uważa za akt napaści interwencję zbrojną Niemiec i Włoch **na rzecz powstańców w Hiszpanii, także uznanie** przez te państwa rządu powstańczego.

Rząd hiszpański zwraca uwagę, że gen. Franco zamierza zatamować komunikację między portami Hiszpanii i że pomagać mu w tym będzie jeden z rządów, które go uznały, tj. Niemcy lub Włochy. Rząd hiszpański domaga się, aby rada Ligi Narodów w najbliższym czasie zbadała sytuację, wywołaną przez wspomniane kroki.

GENEWA (Pat). Po otrzymaniu depeszy od rządu hiszpańskiego w Walencji, sekretarjat generalny Ligi Narodów przystąpił do natychmiastowego rozesłania odpisów telegramu do państw — członków rady Ligi, oraz do wszystkich państw — członków Ligi Narodów.

Data zebrania się Rady Ligi nie została jeszcze ustalona, w kołach genewskich przewidują jednak, że będzie ono zwołane albo w połowie przyszłego tygodnia, tj. 3 lub 4 grudnia, lub też dopiero po 7-ym grudnia, a więc po terminie zebrania w Genewie komitetu do spraw reformy paktu Ligi.

Z uwagi na to, że przewodniczący Rady Ligi, przedstawiciel Chili p. Rovas Vicuna znajduje się w drodze do Ameryki południowej przewodnictwo zebrania Rady objąłby ambasador chilijski w Londynie p. Edwards.

ANGLIA NIE CHCE ZEBRANIA L. N.

LONDYN (Pat). Reuter donosi: Rządowe koła brytyjskie nie sprzyjają zwołaniu Rady Ligi Narodów w celu omówienia sytuacji hiszpańskiej. Zdaniem ich — zebranie Rady Ligi Narodów w obecnej chwili byłoby bezużyteczne i mogłoby nawet przyczynić się do zaostrzenia sytuacji.

Ś. † P.

ARKADIUSZ JASTRZĘBSKI

b. ziemianin ziemi Witebskiej, emeryt Dyrekcji .. K. P.,

opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 2. listopada 193. r. w wieku lat 67.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Archanielskiej 12—1 do kościoła Serca Jezusowego odbędzie się w niedzielę dnia 29 listopada o godz. 18-ej. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele odprawione zostanie w dn. 30 XI o godz. 9.30, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cm. Russa, o czym zawiadamiają pogrąż. w głębokim smutku

żona, córki, synowie i rodzina

Blum bierze prasę w karby

PARYŻ, (PAT). — Opublikowany ostatnio projekt nowego ustawodawstwa prasowego, nad którym rozpoczęły swe prace komisje izb deputowanych, spotkał się z nieoczekiwanie jednolitym wrogim frontem całej prasy i kół politycznych.

Jedynie tylko socjalistyczny „Populaire" nie poddaje tego projektu ostrej krytyce. Poza tym dziennikiem jednak cała prasa radykalna, a nawet komunistyczna „Humanite" uważa, że w obecnej formie nie nadaje się on do przyjęcia.

Projekt rządowy zmienia zasadniczo całe obecne ustawodawstwo. Wprowadza on kontrolę zasobów finansowych dzienników i zaostrzone postępowanie przeciwko zniesławieniom w druku.

Wszelka publikacja, ukazująca się częściej, niż 30 razy do roku, musi być przekształcona na własność towarzystwa akcyjnego o obligacjach imiennych. Redaktorem odpowiedzialnym dziennika będzie musiał być prezes rady nadzorczej, albo dyrektor tegoż towarzystwa akcyjnego. Skład rady nadzorczej i nazwiska głównych akcjonarjuszy, posiadających co najmniej 1/10 część kapitału zakładowego, mają być ogłaszane co roku na łamach dziennika w ciągu 15 dni od dnia walnego zebrania.

Dzienniki będą musiały również ogłaszać nazwiska i adresy pośredników, przez których przechodzą wszystkie wpływy kasowe, o pochodzące z zagranicy. Urzędnicy ministerstwa finansów i przedstawiciele władz policyjnych będą mieli prawo dokonywania badań czy odnośne towarzystwo nie narusza tych postanowień.

Ogłaszanie oraz przedrukowywanie fałszywych wiadomości, lub celowo zniekształcających dokumentów sfałszowanych, lub fałszywie przypisywanych pewnej osobie podlegać będzie karze więzienia od 1 miesiąca do 1 r. i grzywnie od 1.000 do 10.000 franków.

Zniesławienie sądów, armii i władz administracyjnych podlegać będzie karze więzienia od 8 dni do 1 roku, oraz grzywnie takiej samej jak wyżej. Dziennik, zamieszczający zniesławienie drukiem osobistości pełniącej funkcje publiczne lub wywierającej wpływy za pomocą działalności politycznej, lub publicystycznej obowiązany jest przeprowadzić przed sądem dowód prawdy.

Obraza szefów państw obcych karana będzie w druku dotyczącym będzie nie tylko autora artykułu, lecz również kolejno redaktorów odpowiedzialnych i wydawców, lub redaktorów naczelnych, poza tym drukarza w razie nieujawnienia nazwiska redaktorów i wydawców, a nawet sprzedawców, kolporterów i osób rozlepiających afisze. W razie oskarżenia autora, redaktor odpowiedzialny, redaktor naczelny i wydawca są również odpowiedzialni jako współwinni.

Japonja uznała cesarstwo włoskie — Włochy cesarstwo Mandżukuo

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Tokio: Komunikują półurzędowo: Osiągnięto porozumienie, którego mocą Japonia uznaje przynależność Abisynii do Włoch, a wzamian Włochy uznają cesarstwo Mandżukuo.

Umowa zawiera potwierdzenie praw Japonii do handlu w Abisynii. Natomiast nie dąży się podobno do uczestnictwa Włoch w pakcie japońsko - niemieckim ze względu na to, iż stosunki Włoch z W. Brytanią i ZSRR. utrudniałyby obecnie Włochom udział w tym pakcie.

Zmarł największy dostawca broni

PARYŻ, (PAT). — W Monte Carlo zmarł dziś znany przemysłowiec i finansista Bazyli Zacharow.

*

Zmarły dziś w Monte Carlo słynny fabrykant broni Bazyli Zacharow miał lat 87. Był synem Rosjanina i Greczynki. Szkoły ukończył w Anglii. Jako młody człowiek rozpoczął pracę w przemyśle wojennym w charakterze agenta różnych firm tej branży.

Już w r. 1876 dostarczał jakoby broń do Egiptu. Później został przedstawicielem fabryki broni „Wickers" w Atenach. Tam powiększył znacznie swój majątek i w czasie wojen bałkańskich udzielał pożyczek niektórym państwom bałkańskim. Na początku wielkiej wojny Zacharow był jednym z najbogatszych ludzi w Europie, będąc akcjonarjuszem wielu fabryk broni we Francji i W. Brytanii. Zacharow ożeniony był z księżniczką de Marchena, którą poznał na przyjęciu w pałacu Alfonsa 13-go w Madrycie.

W 80-tym roku życia posiadał podobno majątek, wynoszący 20 miljonów funt. szterlingów t. j. około półmiljarda złotych. Pamiętnik, który pisał przez dłuższy czas, spalił osobiście przy świadkach przed kilkoma dniami.

Grzeszolski skazany na miesiąc aresztu

SOSNOWIEC (Pat). Przed sądem grodzkim w Sosnowcu toczyła się sprawa Pawła Grzeszolskiego, oskarżonego o obrazę sędziego śledczego. Sprawa ta wiąże się ze śledztwem prowadzonym swego czasu przeciwko Grzeszolskiemu, który, przebywając w areszcie zapobiegawczym, złożył skargę na sędziego śledczego, użył przy tym obraźliwych słów. Za to pociągnięty został do odpowiedzialności. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Grzeszolskiego na miesiąc aresztu. Obrona zapowiedziała apelację.

W Poznaniu młodzież okupuje dom akademicki

POZNAŃ, (PAT). — Grupa młodzieży akademickiej uniwersytetu poznańskiego w dalszym ciągu okupuje dom akademicki. Blokada ma charakter spokojny.

Przed południem obradował senat akademicki.

Legion Młodych „Akademickiego Związku Pracy dla Państwa" wydał odezwę, potępiającą ekscesy i demonstracje grup studentów, stwierdzając, iż tego rodzaju postępowanie uchybia godności nauki i uczelni. Odezwa wzywa młodzież do opuszczenia okupowanego gmachu.

Pokłosie blokady Uniwersytetu Warszawskiego przez studentów





Reprodukujemy 2 zdjęcia świadczące wymownie o zniszczeniu, jakie wyrządziła blokująca młodzież na terenie Uniwersytetu: Na zdjęciu 1 za barykadowane drzwi do auli pierwszej skrzyniami, połamanymi deskami, rozbitymi ławkami, korytkami na kwiaty i t. p. Na pierwszym planie widzimy kamienie, przygotowane w koszach i spluwaczkach, które stanowiły „naboje" młodzieży do obrony przed władzami bezpieczeństwa. Na zdjęciu 2 fragment barykad jednej z sal.

Przez eksploatację dróg wodnych ku rozwojowi gospodarczemu

Klęska idei aktywizmu gospodarczego

Jak dotychczas idea aktywizmu w społeczeństwie polskim ponosi klęskę, której przyczyny, ciekawie i przekonywująco zostały omówione we wstępnym artykule „Kurjera Porannego" z dnia 17 bm.

Autor tego artykułu A. Plutyński piętnuje społeczeństwo polskie za zanik instynktu samozachowawczego w życiu gospodarczym, objawiający się „biernością i strachem przed walką i wysiłkiem nawet w tych wypadkach, gdy walka ma szanse zwycięstwa, a do wysiłku mamy olbrzymie, nie wyzyskane zasoby energii". Widzi jednak w społeczeństwie wartości i siłę, wyrażające się chociażby wynikami pracy w przemyśle naftowym, lotniczym i optycznym nadmieniając, że tylko w organizacji wojska i lotnictwa aktywność wysiłków naszych potrafiła dorównać, a nawet prześcignąć społeczeństwa niektórych narodów.

Gospodarczy ten artykuł bynajmniej nie zawiera samej tylko suchej ekonomicznej analizy poruszanego zagadnienia. Wręcz przeciwnie, ożywiony jest wielką dozą pierwiastku psychicznego i właśnie między innymi podkreśla, że „źródło siły gospodarczej bije z sił moralnych narodu i dlatego może być skutecznym mieczem do walki z pasywizmem gospodarczych w Polsce.

Zamykając swó artykuł stwierdza autor, że wiele już stracono czasu, wiele sposobności — i że dalsze powodzenie w walce o postęp gospodarczy przez aktywizację życia gospodarczego zależy od tego „czy inicjatywa nastąpi niebawem i rozwinie się konsekwentnie, czy też wikłać się będzie bezradnie w ciągu długich lat niezdecydowanego dreptania na miejscu".

Do uwag tych nawiązuje swój artykuł E. Młodecki („Kurjer Poranny" z dnia 20 bm.) twierdząc, że „przeżywana obecnie chwila pierwszych oznak poprawy jest najodpowiedniejszą dla rozpoczęcia aktywizacji życia gospodarczego" w Polsce. Przykład dały inne narody — pozostawiając nas w szponach pasywizmu i dlatego, pisze Młodecki, tym szybciej musimy jechać w górę — by dogonić współzawodników, którzy przed nami wyrwali ze startu.

Martwota na drogach wodnych.

Na tle tej ciekawej i przekonywującej krytyki hamulców rozwoju gospodarczego, skreślonej przez Plutyńskiego, tym jaskrawiej zarysowuje się nasza [illegible] na polu **rozbudowy i urządzenia** oraz gospodarczej eksploatacji śródlądowych dróg wodn. dla celów przemysłowych, handlowych i rolnictwa na naszych ziemiach północno-wschodnich.

Jeżeli „polityka gospodarcza jak każda polityka wogóle, jest sztuką wyzyskania nadarzających się sposobności", to jako klasyczny przykład tego, można uważać np. strajk węglowy w Anglii **w 1927 r., który** pozwolił Polsce wzmóc eksploatację swego węgla. Niestety, sieć naszych komunikacyj okazała się za słabą i nie dostosowaną do wielkich przewozów i dlatego nie mogliśmy w pełni wykorzystać tej sposobności. A przecież przede wszystkim drogom wodnym przypada zawsze praca pokonania wielkich, masowych przewozów, przekraczających zdolności transportowe kolei. Takie doświadczenie, powinno być dla nas bodźcem do rozbudowy i należytego przysposobienia dróg wodnych do przewozów handlowych.

Zaborcom — zależało na podkopaniu życia gospodarczego Polski. Miało to wówczas ułatwić wynarodowienie. Ale dziś, w Polsce niepodległej, nie możemy pozwolić na zaniedbywanie wykorzystania wszystkich środków, którymi rozporządzamy i możemy pobudzić postęp gospodarczy.

Droga i niedostatecznie gęsta sieć komunikacyj, to skleroza, prowadząca do upadku organizmy gospodarcze. I właśnie dlatego, wszędzie tam, gdzie mamy mobilizować siły do walki o dobrobyt kraju, problem stworzenia i eksploatacji tanich komunikacyj wysuwa się na pierwszy plan i to tym bardziej, że nie możemy przecież pozwolić, aby nasze tereny północno-wschodnie, wskutek upośledzenia komunikacyjnego, czy też niedostatecznie rozwiniętej eksploatacji komunikacyj już istniejących, miały trwać w nędzy i **stać zaporą do ekspansji** tak kulturalnej jak i ekonomicznej.

Jeżeli tu — drogi lądowe, chociaż b. powoli ale rozbudowują się, to znów wodne są traktowane zupełnie po macoszemu, jakkolwiek oddawna praktycznie świat cały stwierdził, że drogi wodne stanowią jeden z najpoważniejszych środków dobrobytu, kultury i potęgi obronnej kraju, a ich należyta eksploatacja stwarza coraz to lepsze, nowe warunki bytu dla przemysłu i rolnictwa i to szczególnie w dobie kryzysu, kiedy nawet każde, napozór nawet nieznaczne obniżenie kosztów przewozu, daje nam nowe możliwości konkurencyjne zwłaszcza na rynku międzynarodowym. Dlatego też warto bliżej zastanowić się nad ekonomicznymi wartościami gospodarczo-komunikacyjnej eksploatacji dróg wodnych.

Żegluga najoszczędniejszym środkiem transportu.

Po transporcie morskim, żegluga śródlądowa jest najoszczędniejszym środkiem przewozu i pod tym względem, w porównaniu ze wszystkimi innymi rodzajami transportu, jest bez kon**kurencji.**

Transport wodny jest najtańszy, przede wszystkim dla tego, że utrzymanie dróg wodnych, jest o wiele mniej kosztowne od utrzymania dróg lądowych, oraz że drogi wodne posiadają o wiele większą zdolność transportową, a tabor rzeczny zużywa mniejszą ilość paliwa i wymaga bardzo nielicznej załogi.

Na drodze wodnej, jedna, stosunkowo mała barka towarowa o nośności 150 do 200 tonn, a więc taka, jakie mogą kursować względnie kursują — na Niemnie, wodach poleskich, Dźwinie granicznej, rz. Dziśnie i uregulowanym odcinku rz. Wilii, zdolna jest przewozić ładunek 10 do 15 wagonów, a jedna barka o nośności od 500 do 1000 tonn, a więc taka, jakie kursują na odcinku Wisły, Warszawa—Bałtyk, zdolną jest przewozić ładunek już całego pociągu, składającego się z 35 do 70 wagonów. Jeżeli zaś uwzględnimy że statek holowniczy może holować do 6—8 barek to dopiero jasno zdamy sobie sprawę z tego, jak wielką zdolność transportową posiadają drogi wodne.

Z innych zalet transportu wodnego, należy jeszcze wymienić to, że prawo żeglugi jest powszechne, a zatem żeglugę może uprawiać każdy i że statek może zakotwiczyć w celach przeładunkowych prawie wszędzie, byleby głębokości przybrzeżne na to pozwalały, a natomiast statki żeglugi transportowej nie są skrępowane i czasem postojów. Ta swoboda dla celów handlowo-przemysłowych jest bardzo dogodną.

Droga do zwiększenia rentowności przedsiębiorstw.

Słusznem jest, jak podkreśliła posłanka Wanda Pełczyńska na budżetowej sesji Sejmu w styczniu rb., że „ziemie północno-wschodnie potrzebują dla normalnego oddechu, wylotu na północne porty Bałtyku". Oddech ten, mogą tym ziemiom zapewnić przede wszystkim rzeki, bo są naturalnymi drogami, wiążącymi najdalsze połacie kraju z morzem i dlatego gospodarczo-komunikacyjna ich eksploatacja może pozwolić na tym intensywniejsze wyzyskanie dostępu do morza.

Oszczędny transport wodny pozwala eksploatować tanie surowce, dotychczas leżące odłogiem, pokonywać drożyznę przewozów i zwalczać konkurencje i tym samym daje nam nowe siły.

Tym właśnie tłumaczy się tak energiczna praca Niemiec i Francji na polu rozbudowy swej sieci dróg wodnych. I dlatego to właśnie ostatnio mobilizują swe siły Niemcy do budowy kanału Hitlera na Śląsku, mającego połączyć Zagłębie węglowe z Odrą. Przez wybudowanie tego kanału ma być wydatnie zwiększona rentowność szeregu wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Niemcy obliczają, że dzięki taniemu transportowi wodnemu obniżą cenę węgla z 14 na 8 mk. (Wiedeń), a blachy i żelaza lanego z 22 na 12 mk. itd.

Dzisiaj — na północno-wschodnich drogach wodnych.

Jeszcze dotychczas panuje u nas tak wielki zastój na polu dróg wodnych, jak może w żadnym z państw europejskich. Statystyka z lat ostatnich wykazuje, że przewozy drogami wodnymi wynoszą w Polsce zaledwie 1—2 proc. ogólnych przewozów towarowych, gdy np. w Niemczech (1932 r.) 31.69 proc., a we Francji 19 proc. Odnosi się to, szczególnie do naszym ziem północno-wschodnich, gdzie zagadnienie eksploatacji dróg wodnych, jak dotychczas, nie było

(Dokończenie na str 4-ej)

Mirosław Wykowski.

ZAKOPANE

U wyjścia z dworca otacza przyjezdnych chmara gazdów - woźniców. Jest ich o wiele więcej niż pociąg przywiózł pasażerów.

— Do willi Borek, ul. Jagiellońska, ile?

— 2 złote.

Przypominam, że wytrawny znawca stosunków zakopiańskich zalecał targowanie się z woźnicą.

— Może półtora wystarczy?

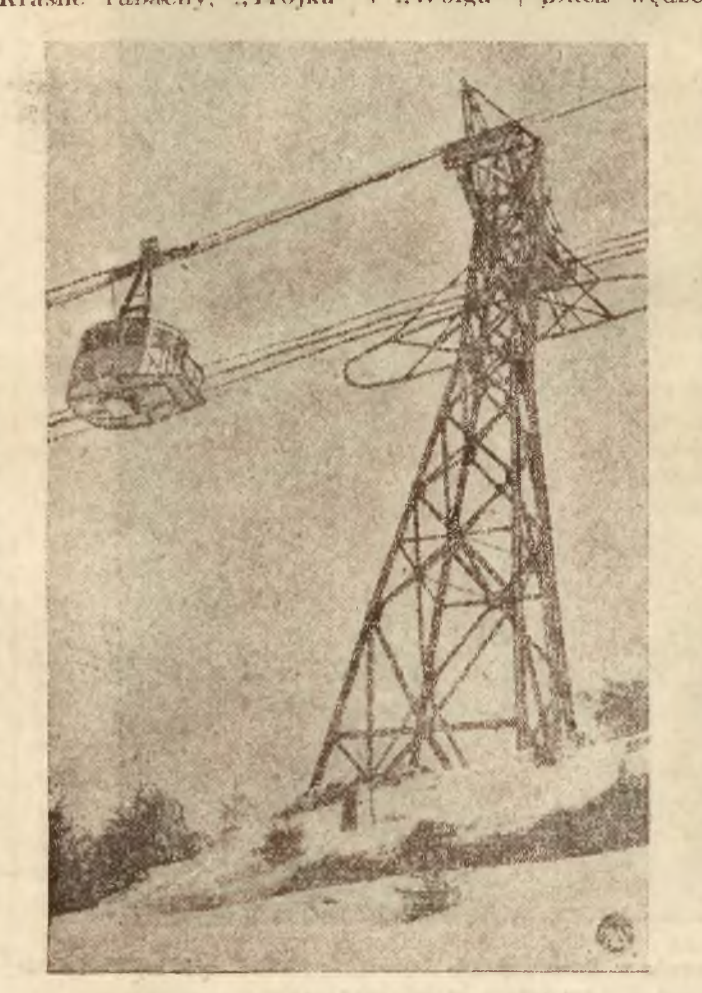
— Nie, panie, dwa.

— Jazda.

Powiózł góral. Skręcił raz, zatoczył łuk drugi, coś mi to na kółko wygląda, ale oto mija pół godziny jazdy i stajemy. Borek. Rozlokowałem się, wychodzę, tfu do licha! O 50 metrów od mojej willi dworzec kolejowy. A góral mnie wiózł pół godziny!

Nie mam żalu. Niech mu tam idzie na zdrowie. Turystę przecież Bóg po to stworzył, żeby sobie gazda mógł na nim zarobić.

Cała bieda w tym, że obecnie nie ma na kim zarabiać. Zakopane czeka na rozpoczęcie sezonu. Jest jeszcze prawie puste. Rzadko w którym pensjonacie są goście. Ogromne holle i sale Trzaski, zakopiańskiego Sztralla i Zorża — puste, zapełnia się trochę w godzinach popołudniowych „Morskie Oko". Są to jednak konsumenci poobiedniej „pół czarnej", wieczorem olbrzymi ten piękny lokal świeci pustymi stolikami i przyćmionym światłem. Wieczorami zapełnia się tylko „Empire" — taka zakopiańska „Jugosławia" z wódką zamiast buzy. Krasne rubachy, „Trojka" i „Wołga" mają pod Giewontem nie mniejsze powodzenie, niż w Wilnie.



Kolejka linowa z Kuźnic na Kasprowy Wierch

Zakopane czeka na turystów tak, jak płuca wędzone w zadymionym lokalu na powiew świeżego powietrza. Zakopane dusi się pustką. Na dworcu grasują „łapacze" hotelowi — plaga solidnych pensjonatów. Odmalowują oni tak konkurentów, że wychodzą czarniejsi od Abisyńczyków. W jednym z sąsiednich przedsiębiorstw, wedle ich słów, obdzierają, w innym znowu są pluskwy, tam był niedawno tyfus... Zrzeszony przemysł pensjonatowy i hotelowy domaga się od władz energicznego zwalczania brudnej konkurencji.

Świecą też przeładowaniem towaru i nieobecnością klientów sklepy z „pamiątkami" i przyborami sportowymi. Czekają na śnieg i narciarzy gazdowie — przewodnicy i właściciele koników. Cała ludność miejscowa czeka....

Gdy się widzi rozmiary tego ogromnego, obliczonego na pompowanie turysty przemysłu, powstaje obawa, czy znajdzie on dostateczny rynek nawet w sezonie. Że obawa ta nie jest całkowicie bezzasadna dowodzą tego postulaty, przedkładane władzom przez zrzeszony przemysł zakopiański, domagający się między innymi takich rzeczy, jak ograniczenie budowy pensjonatów i hoteli. Z drugiej strony zadziwiający jest pęd do inwestowania w Zakopanem. Tak np. podczas śniadania w dniu poświęcenia kolejki linowej rzucono myśl wybudowania współczesnego, luksusowego hotelu w Kuźnicach. Projekt ten znalazł entuzjazm i z miejsca zadeklarowano 100.000 zł. udziału.

Zakopane, jak dotychczas, miało możnych protektorów. Ustawiczne zniżki kolejowe, propaganda, spełniały swoje. Zresztą zadanie propagandy nie było zbyt trudne. Atrakcja gór jest istotnie wielka. Obecnie przybyła nowa: kolejka linowa. Dane statystyczne wykazują, że od marca do października rb., a więc w przeciągu 8 miesięcy, kolejka przewiozła 92 i pół tys. osób. W związku z tą świeżą atrakcją — kolejką, statystyka zameldowanych turystów w Zakopanem w marcu, kwietniu i maju rb. dała ponad 90 proc. nadwyżki w stosunku do cyfry zameldowanych w tym okresie w roku poprzednim. Nadwyżka biletów kolej. sprzedanych do Zakopanego w maju, czerwcu i lipcu rb. wyniosła 30%.

Ale czy opieranie kalkulacji na tej atrakcji, jaką jest kolejka, nie zawiedzie? W każdym razie należałoby się liczyć z jednym: z **odkrywaniem** nowych terenów turystycznych.

Jeden z kierowników odwołanych

Przez eksploatację dróg wodnych ku rozwojowi gospodarczemu

(Dokończenie ze str. 3-ej)

nawet głębiej przestudiowane, jakkolwiek ściśle wiąże się to z aktywizacją życia gospodarczego.

Nieco uwagi zwrócono na uporządkowanie dróg wodnych Polesia jako bazę flotylli rzecznej marynarki wojennej, oraz istniejącą tam żeglugę handlową. Na Niemnie — oczyszczono tylko nurt od poważniejszych przeszkód nawigacyjnych, a poza tym większych robót regulacyjnych nie podejmowano. Coprawda istnieje na Niemnie żegluga towarowa, a ostatnio odrodziła się nawigacja na Styrze., ważnej arterii komunikacyjnej Wołynia, ale stopień eksploatacji tych rzek jest niewspółmiernie mały, nawet w stosunku do dzisiejszych możliwości nawigacyjnych i ekonomicznych.

Na Niemnie w Grodnie i na Wilii w Wilnie zostały nawet przed kilku lat/ wybudowane porty rzeczne i warsztaty żeglugowe, przystosowane do budowy i naprawy taboru rzecznego. Nie w stanie są jednak te porty ożywić ruchu handlowego, bo nie otrzymały bocznic kolejowych łączących te drogi wodne z ogólną siecią P. K. P., a w warsztatach żeglugowych, poza robotami państwowej administracji wodnej wcale żadnego taboru dla żeglugi handlowej nie budujemy.

Dlaczego też na terenie Wileńszczyzny eksploatujemy drogi wodne prawie tylko wyłącznie dla spławu drzewa i nie dążymy do pobudzenia żeglugi handlowej na użeglownionym odcinku rzeki Wilii oraz na szlaku wodnym rzek Dzisny i Dźwiny, na linii Koziany — st. Połowo — Szarkowszczyzna — Hermanowicze — m. Dzisna — Leonpol — Druja. Tym bardziej należy się temu dziwić że właśnie dziś — rzucamy hasło „frontem do miasteczek“ i że na terenach północno-wschodnich województwa wileńskiego, szczególnie w okresach jesiennym i wiosennym warunki komunikacyjne są nieraz wprost tragiczne, a tym czasem właśnie jesienne i wiosenne poziomy wód na rzekach Dziśnie i Dźwinie pozwalają na uprawianie żeglugi na całej tej długości drogi wodnej Koziany — Druja, o długości 182 km. i mającej punkty połączeń wodno - kolejowych przy st. Połowo i st. Szarkowszczyzna nad Dzisną oraz w Drui nad Dźwiną. A przecież w oparciu o oszczędny transport wodny mogłoby łatwiej dźwignąć nasze rolnictwo na poziom, odpowiedni państwu europejskiemu.

Potrzeba ekonomicznego i technicznego zbadania dróg wodnych.

Niedawno ogłoszony w prasie, pięcioletni program inwestycyj wodno-komunikacyjnych, nie przewiduje poważniejszych poczynań na ziemiach północno-wschodnich. Zmusza to nas do zastanowienia się dla czego tak jest.

Narzekamy na upośledzenie ziem wschodnich. Jest to zasadniczo fakt nie wątpliwy; nie można jednak odmówić słuszności uwagom dr. Ludwika Grodzickiego, zawartym w rozważaniach na temat potrzeb inwestycyj komunikacyjnych na ziemiach wschodnich (Rocznik Ziem Wschodnich, rok 1937), a mianowicie, że niektóre okręgi gospodarcze i nie w każdej dziedzinie mają należycie przestudiowane swoje potrzeby i dlatego nie kiedy wysuwają postulaty niezbyt jasne i rzeczowo uzasadnione i to bez wszechstronnego, głębszego przestudiowania. Jeżeli chodzi o potrzeby ziem północno-wschodnich w dziedzinie inwestycyj wodno-komunikacyjnych, to niewątpliwie uwagi te są słuszne.

* * *

Szukając dróg zwiększenia sił i dobrobytu naszych ziem, zwróćmy też uwagę i rozważmy możliwości gospodarczo - komunikacyjnej eksploatacji ziem północno-wschodnich, by przez tę eksploatację ruszyć wreszcie zwycięsko ku rozwojowi gospodarczemu, a „przez rozwój gospodarczy ku potędze obronnej“.

Mirosław Wykowski.

Tradycje w dniu św. Katarzyny w Paryżu



W dniu św. Katarzyny, jako w dniu patronki francuskich „Midinetek“, odbyły się w Paryżu barwne zabawy kostiumowe, w czasie których wszystkie pracownice paryskich zakładów konfekcyjnych i krawieckich wystąpiły w efektownych, przez siebie pomyślanych strojach. Na zdjęciu naszym jedna z uczestniczek paryskiego obchodu św. Katarzyny.

W 100% po amerykańsku

Syn Roosevelta zaręczył się z córką zagorzałego zwolennika Landona

WYBORY TO JESZCZE NIE WSZYSTKO.

Walka wyborcza w Ameryce skończyła się i nastąpiło odprężenie umysłów. Ale umysły szerokich rzesz Stanów Zjednoczonych są w dalszym ciągu zajęte sprawą, pośrednio związaną z niedawnymi wyborami.

Jak wiadomo głównym kontrkandydatem Roosevelta był Landon. Walka wyborcza między tymi dwoma przeciwnikami była zaciekła i nieprzebierająca w środkach.

Wybory przyniosły zdecydowane zwycięstwo Rooseveltowi. Cóż jednak widzimy?

ZARĘCZYNY.

Oto syn Roosevelta Franklin zaręczył się z panną Ethel du Pont, córką milionera, który przy wyborach popierał Landona, przeciwnika i kontrkandydata Roosevelta.

KIM JEST NARZECZONA?

Że te zaręczyny są sensacją, to jasne. Narzeczony jest synem najpopularniejszego Amerykanina, narzeczona zaś, wybitna piękność, znana w wytwornym amerykańskim towarzystwie, jest dziedziczką jednej z największych w kraju fortun.

Ale największej pikanterii dodaje tym zaręczynom okoliczność, że oddawna obie łączące się teraz rodziny były na czele przeciwnych obozów politycznych. Jakkolwiek Amerykanie są praktyczni i nie można posądzić ich o romantyzm, to jednak zaręczyny syna prezydenta z córką jego politycznego przeciwnika, wywołały szereg romantycznych porównań. Ponieważ zbiegły się one z premierą filmu „Romeo i Julia“, zaczęto walkę rodziny Rooseveltów i du Pontów porównywać z walką Monteschich i Capulettich, a młodego Roosevelta i jego ukochaną z Romeem i Julią.

ŚLUB WEŹMIE JAKO DOKTÓR PRAWA.

Oczywiście amerykańskim zwyczajem prasa zaczęła się interesować najdrobniejszymi szczegółami z życia romantycznej pary. Wszystkie dzienniki umieszczają fotografie narzeczonego i narzeczonej. Czytelnicy dowiadują się, że młodzieniec nie skończył jeszcze uniwersytetu że dopiero w 1937 roku zdaje ostateczny egzamin. Ślub weźmie już jako doktór prawa, w czerwcu, na przyszły rok.

Zaręczyny nie były niespodzianką dla osób wtajemniczonych. Już od kilku lat wiedziano, że panna Ethel i młody Roosevelt „mają się ku sobie“. Widywano ich bardzo często razem, syn prezydenta bywał stałym gościem u państwa du Pont, nawet podczas najzacieklejszej walki wyborczej przyszłego teścia z ojcem.

Podobno dawno już odbyły się zaręczyny, lecz pan du Pont, ojciec Ethel nie chciał na nie pozwolić, ponieważ miał inne plany małżeńskie dla swej córki.

ZAROBIĄ WYTWÓRNIE FILMOWE.

Cała historia miłości zakochanych ma być uwieczniona na taśmie filmowej. Scenariusz napisać jest łatwo: miłość, walka wyborcza, happy end...

Przy okazji grubo więc zarobią i wytwórnie filmowe.

Słowem 100 proc. po amerykańsku...

wskutek mgły zawodów na Kasprowym w ub. niedzielę wyrażał się z zachwytem o terenach narciarskich Wilna i Wileńszczyzny. Krajobrazy zaś nasze są dotąd jeszcze nie odkryte, ale długo ich pod korcem chować się nie da. Jeziora północnych powiatów Wileńszczyzny stanowią prawie jedną trzecią całej powierzchni wód w Polsce, bijąc je bezapelacyjnie na głowę pięknością obramowania. To wszystko wylezie kiedyś na wierzch, dotrze do uszu krajowych glob trotterów. A jeżeli jeszcze dodać do tego że koszty utrzymania na naszych ziemiach są kilkakrotnie niższe, niż w renomowanych miejscowościach turystycznych, to z niewielkim ryzykiem można zabawić się w proroka: Zakopane, jeżeli chodzi w pierwszym rzędzie o narciarzy, będzie miało w Wileńszczyźnie konkurenta, jak ma dziś licznych konkurentów (Rabka, Muszyna itd.), jeżeli chodzi o kuracjuszy. A kolejka linowa mogła opierać swe kalkulacje przede wszystkim na narciarzach.

Cała Polska snobowała się w Zakopanem i nad morzem. Z małym przejaskrawieniem można powiedzieć, że powstał w tych miejscowościach kolos na glinianych nogach — przemysł turystyczny. Snobizm powoli zaczyna ustępować prawdziwej kulturze turystycznej. Głód poznawania nowych terenów, potrzeba wypoczynku zdala od zgiełku — oto są czynniki które boleśnie mogą ugodzić i w Zakopane i w Hel z Jastarnią i Juratą.

W. K.

Melancholijny pan...



Okaz małpy zdobytej na polowaniu w Borneo przez słynnego podróżnika i myśliwego dr. Martina Johnsona. Zwraca uwagę kształt nosa małpy.

Kupujcie światło

Dobre i obfite oświetlenie uprzyjemnia i ułatwia wszelką pracę.

Obecnie każdy ma możność wykorzystać wyżej wymienione warunki bez powiększenia wydatków, a to przez nabywanie i stosowanie żarówek zbudowanych wg najnowszych metod fabrykacyjnych i ocechowanych gwarancją wytwórcy, ile wydzielają światła w Dlm i jaki przy tym jest ich pobór prądu w watach.

We własnym przeto interesie należy przy nabywaniu żarówek żądać produktu pełnowartościowego technicznie i odpowiednio ostemplowanego, bo tylko wówczas możemy mieć pewność racjonalnego wydatku.

„Osramówki D“ wyrobu polskiego jak zauważyliśmy, nie nastręczają wątpliwości, bo warunkom tym odpowiadają i są nieprześcignione w jakości.

Jaka jutro będzie pogoda?

Administracja telefonów w Oslo zamierza założyć automaty, które informowałyby abonentów telefonicznych o najbliższych zmianach atmosferycznych oraz podawałyby dokładny czas. Podobne automaty istnieją już w Stockholmie i innych większych miastach szwedzkich. Szczególną popularnością cieszy się na terenie stolicy Szwecji automat, przepowiadający pogodę, zwany powszechnie „Panna Pogoda“. W dniach pogodnych ilość zapytań zmniejsza się, tymczasem pochmurna pogoda przynosi ze sobą znaczne zainteresowanie się ew. zmianą atmosfery. Przeprowadzona statystyka wykazała, że w słoneczne dni przeciętna ilość zapytań wynosi 30 dziennie, w dni słotne zaś wzrasta do 1000. Przed uruchomieniem automatu najwyższa ilość zapytań o stan pogody, skierowanych do instytutu meteorologicznego, wynosiła zaledwie 500 dziennie.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— **AKCJA RZĄDU** nastawiona jest ostatnio na wzmocnienie sił obronnych kraju. Celem skoordynowania w tym kierunku wysiłków, stwo zone zostało specjalne stanowisko „naczelnika obrony". Stanowisko to objął ppłk. dr. Lasauskis.

— SEJM LITEWSKI, jak wiadomo, nie posiada własnej siedziby, mieszcząc się w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości. W salach tych, gdzie odbywają się posiedzenia sejmu, nie ma dobrej akustyki, to też prezydium sejmu postanowiło założyć na sali specjalne głośniki radiowe.

— **DOMEK MICKIEWICZA W KOWNIE NIE ZOSTANIE ZBURZONY.** Jak już donosiliśmy, opinia publiczna w Kownie została żywo poruszona zarządzeniem władz miejskich, nakazującym zburzenie domku t. zw. mickiewiczowskiego, ze względów urbanistycznych. Gdy podniosły się w prasie ostre głosy protestu, władze miejskie usprawiedliwiały swoje zarządzenie tym, że z dokumentów odnalezionych w archiwum miejskim wynika, iż w domku tym Mickiewicz nigdy nie mieszkał. Domek w najbliższym czasie miał być zburzony.

W dniach ostatnich sprawa przybrała odmienny obrót, gdyż znalazł się świadek, który dowodzi, iż Adam Mickiewicz z całą pewnością w tym właśnie domu mieszkał. Przed wojną światową domek ten należał do niejakiej Falkowskiej, która zmarła w r. 1913 mając 103 lat. Falkowska będąc najbliższą sąsiadką, znała Mickiewicza, często widywała go jak przechadzał się w ogrodzie przylegającym do domu. Wnuk Falkowskiej obecny dyrektor KKO. w Kownie nazwiskiem Szpeckis oświadczył przedstawicielowi redakcji „Lietuvos Žinios", że poczuwa się do obowiązku zakomunikowania o tym władzom. Wychodząc z redakcji Szpeckis dodał: „do dzisiaj dźwięczą mi w uszach moich słowa babki: „ucz się, pisz i patrz na życie i świat jak ten (Mickiewicz), który w tym tu domu żył i tworzył".

Na podstawie tego oświadczenia burmistrz Kowna Merkis wstrzymał polecenie zburzenia domku.

— BURMISTRZ MIASTA KALWARII UKARAŁ KRZYWNĄ CAŁY SZEREG RODZIN Z POŚRÓD LUDNOŚCI POLSKIEJ za nieposyłanie dzieci do szkoły litewskiej, grożąc w razie dalszego sprzeciwu ponownym wymierzeniem i podwyższeniem kary. Należy zaznaczyć, że istniejąca dotychczas szkoła polska, pomimo sprzeciwu miejscowej ludności, zostaje na skutek rozporządzenia władz litewskich wkrótce ostatecznie zlikwidowana.

— **CZYNIONE SĄ W KOWNIE PRZYGOTOWANIA DO DOROCZNEGO ZJAZDU** stojącej dziś u władzy partii tautininków. Na zjeździe członkowie rządu złożą sprawozdanie z sytuacji wewnętrznej i zagranicznej Litwy. Duże zainteresowanie wywołuje sprawa jakim będzie ustosunkowanie się kół rządowych do nowego Sejmu.

— **Z OKAZJI ŚWIĘTA ARMII**, które odbyło się przed paru dniami, w korpusie oficerskim nastąpiły przesunięcia i nominacje na wyższe stanowiska. Zwraca uwagę fakt, że nominacje dotyczyły głównie osób wojskowych pełniących czasowo służbę w administracji państwowej względnie w sądownictwie wojskowym. Tak na przykład uzyskali wyższe stopnie dotychczasowy naczelnik powiatu kowieńskiego płk. Talewiczius oraz członkowie sądu wojennego ppłk. Symoliunas i Górewiczius jak również wojskowi prokuratorzy sądowi oraz członkowie trybunału wojskowego.

ŁOTWA

— **TERMIN WYBORÓW DO IZBY II PARLAMENTU** estońskiego wyznaczony został na dzień 15 stycznia 1937 r. W skład 40 posłów wejdzie 10 z nominacji prezydenta państwa, 13 posłów dadzą izby gospodarcze i związki zawodowe, samorządy wybiorą 7, związek sędziów 2, uniwersytet w Tartu i technika 2, strzelcy 2, duchowieństwo 2, kawalerowie krzyża walki o niepodległość 1 i mniejszości narodowe (Niemcy) 1.

— **ROZBUDOWA MLECZARŃ NA ŁOTWIE.** W okręgu Zemgalskim uruchomiono dwie zelektryfikowane duże okręgowe mleczarnie. Są one wyposażone w najnowsze zdobycze techniczne. Przewidziana jest dalsza rozbudowa i elektryfikowanie mleczarń w tym okręgu.

— **POLSKA DRUŻYNA HARCERSKA W RYDZE** obchodziła dziesięciolecie swego istnienia. Po nabożeństwie w kościele odbyła się w szkole polskiej uroczystość w obecności posła R. P., członków poselstwa i konsulatu.

— **MŁODY LAS** film polski, który przed rokiem wyświetlany był na ekranach kin w Rydze i w Dyneburgu i cieszył się ogromnym powodzeniem, powrócił znowu do Rygi.

Wyświetla go obecnie jedno z kin na przedmieściu, które zamieszkują przeważnie Polacy. To też nic dziwnego, że frekwencja w kinie nie zmniejsza się już drugi tydzień.

Całkowity spokój w mieście

Nieudana próba wiecu w lokalu Ogniska Akademickiego

Wczorajszy dzień można nazwać pierwszym całkowicie spokojnym dniem za ostatnie dwa z górą tygodnie w Wilnie. Wczoraj wszystkie sklepy były otwarte przez cały dzień. Żadne pogłoski nie mąciły już toku spokojnego, pracowitego dnia Wilna.

Policja również odetchnęła z ulgą.

OKRUCHY ZAJŚĆ.

Napływają jeszcze natomiast do policji meldunki z dni poprzednich. Są to jakby okruchy zajść. Incydenty, które zagubiły się, lub nie zostały zauważone na tle poważniejszych wypadków w mieście.

Tak np. meldował niejaki Pinkus z ul. Strzeleckiej 5, że dwóch osobników wtargnęło do jego sklepu, zdemolowało urządzenie i potłukłszy szyby zbiegło w nieznanym kierunku.

Piekarz Gofung skarżył się, że otrzymał groźne anonimowe zamówienie, by na dwóch tortach zrobił słodki z rozgrzanego cukru wylany napis „Bij żydów".

Gospodarz lokalu związku nauczycieli i drukarzy żydowskich meldował, że od strony Głuchego zaułku nieznani sprawcy wybili kamieniami parę szyb. Wszystko są to wypadki z dni minionych.

NIEUDANY WIEC.

Ciekawy ewenement zdarzył się wśród studentów. Młodzież Wszechpolska usiłowała o godzinie jedenastej w dzień, bez pozwolenia Jego Magnificencji Rektora, zwołać wiec w lokalu Ogniska Akademickiego przy ul. Wielkiej 24.

Studenci zaczęli narazie pojedyńczo, a następnie grupami napływać do lokalu. Policja jednak była na miejscu i do wiecu nie dopuściła. Liczniejsze grupki akademików zostały rozproszone. Przy drzwiach lokalu Ogniska Akademickiego ustawiono posterunek policyjny, który dbał już o to, by nikt do lokalu nie mógł się przedostać.

Prócz tego, żadnych incydentów nie zanotowano.

W UNIWERSYTECIE.

Narazie bez zmian. Podobno akademicy żydowscy wysłali delegację do pana Ministra Oświaty.

Znowu napad na red. Mackiewicza

Od jednego z współpracowników „Słowa" otrzymaliśmy wczoraj następującą informację:

Wczoraj znowu miało miejsce usiłowanie napadu na redaktora „Słowa" p. Stanisława Mackiewicza. Policja ujęła napastnika w momencie usiłowania napadu. Po wylegitymowaniu okazało się, że napastnikiem był student Tadeusz Brodowski, członek ZPMD — Lewica. Brodowski miał przy sobie pejcz.

Oświadczenie

Zamieszczamy nadesłane nam oświadczenie radnych z Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, zaznaczając swoje ubolewanie że klub ten spełniający w Radzie Miejskiej tak bardzo dodatnią rolę nie potrafił się zdobyć na ustalenie jednolitego stanowiska.

Uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie w poczytnym swym piśmie następujących słów kilku naszego wyjaśnienia:

Klub Radziecki Bloku Odrodzenia Gospodarczego Wilna, do którego zaszczyt mamy należeć, na swym posiedzeniu w dniu 25 listopada b. r. wyniósł uchwałę, opublikowaną następnie w prasie, a potępiającą zajścia uliczne, których widownią było w ostatnich czasach nasze Wilno i upatrującą ich źródła w znanych wystąpieniach młodzieży akademickiej, na jej akademickim terenie.

Solidaryzując się całkowicie z potępieniem ekscesów ulicznych, wobec których zresztą, w ich fragmencie dotyczącym napadu na mieszkanie J. Magnificencji Rektora, zajęło potępiające stanowisko 48 organizacyj akademickich, nie widzimy się w możności czynienia za nie odpowiedzialną młodzieży, popierającej swe postulaty akcją bierną w swem założeniu sprzeczną z ekscesami.

Raczy Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy poważania

Radni Miasta Wilna: Baturo Stanisław, Gronkowski Stanisław, Juchniewicz J., Kiermuć Maciej, Luboński Kazimierz, Łojewski Wł., Skarżyński Adam, Witkowski F., Chrystowski Stan., Gagis Antoni.

Oświadczenie

Międzyorganizacyjnego Komitetu Wykonawczego

Wobec krążących mylnych pogłosek, Komitet Wykonawczy wyłoniony na zebraniu międzyorganizacyjnym z dnia 16 listopada rb. w lokalu Koła Prawników oświadcza co następuje:

1) Rezolucja uchwalona na powyższym zebraniu nie została ogłoszona w prasie ani przesłana J. M. Panu Rektorowi, ze względu na całość akcji rozpoczętej przez polską młodzież akademicką.

2) Protest wyrażony w rezolucji dotyczył jedynie przewekslowania akcji na tory monopartyjne. O pozytywnym ustosunkowaniu się zebranych do żądań przedstawionych uprzednio w petycji do J. M. (z dnia 14 listopada rb.) świadczy punkt pierwszy rezolucji, który przytaczamy in extenso: 1) Petycję złożoną J. M. Panu Rektorowi USB w dniu 14 bm. w dalszym ciągu podtrzymujemy uważając jednocześnie, że jej przychylne załatwienie przyczyni się do uspokojenia umysłów, jaknajszybszego wznowienia wykładów i uniemożliwienia w przyszłości wszczynania na tym tle zajść, wykorzystywanych dla celów politycznych".

3) Akcja powyższa nie ma nic wspólnego z listą protestacyjną (220 podpisów), zorganizowaną przez ZNMS, które samodzielnie przeprowadzało swoją własną akcję.

Wilno, dnia 25 listopada 1936 r.

B. NAGURSKI

Prezes Koła Prawników Stud. USB

Środa literacka

Gdy uniwersytet zamknięty...

Natura, jak wiadomo, nie lubi próżni, to też naturalną koleją rzeczy gdy kochana młodzież wespół z mamusiami bojuje o kulturę narodową — biedny uniwersytet musi sobie gdzieindziej szukać schronienia, ot. choćby jak tym razem —na „Środzie Literackiej".

Powiedzmy odrazu, że był to jeden z najbardziej atrakcyjnych wieczorów w sali na Ostrobramskiej. Jak się jakoś dzieje, że literatura, odgrywająca przez wiele już lat rolę kopciuszka poczyna dziś coraz wyraźniej odzyskiwać dawne swe prawa — przynajmniej towarzyskie. Zaprasza się dziś literatów do akcji na rzecz bezrobotnych, albo idei kolonialnej, gazety stawiają sobie za punkt honoru posiadanie działu lub dodatku literackiego, pisma humorystyczne drukują coraz chętniej dowcipy na tematy literackie, krótko mówiąc — haussa, zwyżka. Na tym tle nie będzie już dziwne, że wysłuchać dyskusji o sprawach tak specjalnych jak problemy badań literackich przyszli nie tylko specjaliści, oraz inni luminarze naszego uniwersytetu, ale i co inteligentniejsi przedstawiciele t. zw. dobrego towarzystwa. Natomiast ze sfer walczących o zdrową atmosferę kawiarń wileńskich dostrzegliśmy jednego tylko przedstawiciela, a i on po półgodzinnym namyśle opuścił zebranie.

Tymczasem naukowcy i adepci do północy niemal toczyli boje w szczelnie wypełnionej sali. Referował książkę prof. Kridla profesor Cywiński, z początku blado jakoś, gorzej, niż w dyskusji wśród polonistów, nękając się najwidoczniej zmorą popularności. Ale w miarę jak mówił, rozpalał się coraz bardziej, odzyskując właściwą sobie swadę i humor. Prof. Cywiński podkreślił wielką zasługę książki w tym, że przeciwstawia się ona niezwykle mocno rozpowszechnionemu wśród Polaków lekceważeniu zagadnień sztuki samej w sobie na rzecz najrozmaitszych „służb ideowych", do których sztukę się tak chętnie powołuje. To też zupełnie inaczej wyglądać zaczyna sprawa, gdy badacz naukowy pocznie egzaminować dzieło literackie nie ze względu na takie czy inne zasługi społeczne, filozoficzne, lub biograficzno-kulturalne, ale poprostu — odmierzając ściśle, co też ono zawiera z artyzmu. Ta postawa prowadzi oczywiście do gruntownej rewizji zarówno metod stosowanych jak i samego zakresu badań. Otóż, zdaniem prelegenta, mocną stroną książki prof. Kridla jest barwna i pełna temperamentu polemicznego krytyka dotychczasowego stanu rzeczy. Natomiast w stosunku do pozytywnej części dzieła wytacza prof. Cywiński powództwo tak o terminologię jak i o zakres i metodę badań, nie szczędząc jeszcze szeregu zastrzeżeń pomniejszych.

W dyskusji z walną pomocą przyszedł mu prof. Górski, z analizy języka literackiego oraz procesu tworzenia wywodząc konieczność uzupełnienia metod integralnych przez psychologiczne, oraz rozszerzenia badań na wszelkie dzieła, mające cechy artyzmu i tak np. na kazania Skargi, których prof. Kridl gotów jest wyrzec się na rzecz historii kultury. Poza tym kwestionuje prof. Górski fikcyjność przedstawienia jako kryterium literackości, zwłaszcza jeśli chodzi o lirykę która jest nieraz bezpośrednim wyrazem przeżyć osobistych autora.

Podobnie prof. Elzenberg skłonny jest wierzyć „Smutno mi Boże" Słowackiego, chyba że ktoś udowodni, że Słowacki był kabotynem... Uważa również zakres literatury przyjęty przez prof. Kridla za zbyt wąski, a aspekt osobowości pisarza za nie do pominięcia w całokształcie badań.

Z odsieczą prof. Kridlowi przyszedł poniekąd dyr. Łysakowski, stając na bliskim stanowisku odnajdywania intencyj dzieła, oraz prof. Zawadzki, który drogą analizy poszczególnych terminów zmierzał do definicji autonomicznej dzieła — w oderwaniu tak od jego autora jak i odbiorcy.

Trzon „obrony" stanowiły oczywiście uczennice prof. Kridla, pp. Kwassowska i Rzeuska, oraz sam profesor. Przyznając słuszność zarzutom pomniejszym i tłumacząc ich nieuniknioność koniecznością samotnej walki na tyle frontów, akcentował prof. Kridl jak bardzo wymuszone przez nie wesoły stan rzeczy było jego wystąpienie. Trzeba się było odezwać, by przerwać kręcenie się w błędnem kole nieraz zdolnych ludzi, by — przy całym zresztą szacunku dla dorobku poprzedników — pójść dalej. „Wstęp do badań nad dziełem literackim" jest po prostu pierwszym i na gorąco dokonanym sformułowaniem tego nowego etapu. Cała zaś praca dopiero przed nami.

Przed „Środą" odbyło się zebranie Zarządu Zw. Zaw. Lit. Polskich w Wilnie, na którym uchwalono jednomyślnie potępienie napaści na kol. Jerzego Wyszomirskiego. Prezes Łopalewski zagajając „Środę" podał tę uchwałę do ogólnej wiadomości.

jlm.

„Tydzień przeciwpożarowy" w Wilnie

W dniach od 28 listopada do 4 grudnia 1936 roku odbędzie się w Wilnie „Tydzień Przeciwpożarowy", nad którym protektorat objąć raczyli JE. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski Metropolita Wileński i Ludwik Bociański — Wojewoda Wileński.

O B Y W A T E L E!

Wysiłkiem Społeczeństwa i Państwa istnieje i powstaje coraz to nowy szereg budowli użyteczności publicznej i prywatnej, stanowiących dziś dobro narodowe i miliardowy kapitał społeczny.

W tym majątku ogólno-państwowym co roku za setki milionów szkody wyrządzają pożary, gdyż możliwości ratownicze naszych zawodowych Straży Pożarnych są niewystarczające. Istniejąca obecnie Straż Pożarna zdolna jest ugasić jednocześnie trzy małe, dwa średnie lub jeden duży pożar. To nie wystarcza nawet w czasach spokojnych. A cóż będzie na wypadek wojny? Obecnie, gdy podstawową bronią jest broń chemiczna, w przyszłej wojnie szerokie zastosowanie znajdą bomby zapalające, rzucane z samolotów na większe skupiska ludzkie, w celu zniszczenia tyłów armii oraz wszelkich warsztatów produkcji, zaopatrujących wojsko i ludność cywilną. Pożary wzniecone przez nieprzyjaciela mogą zniszczyć całe miasta. Nieszczęście to należy przewidzieć i z góry mu zapobiec.

Cały naród musi być w pogotowiu.

Do walki z niszczycielskim żywiołem stanąć więc musi całe społeczeństwo, tworząc jednostki obronne na terenach poszczególnych obiektów mieszkaniowych, oraz organizując się w szeregach

Ochotniczych Straży Pożarnych.

Państwo pieczołowitą opieką otaczając pożarnictwo ostatnio uznało Ochotniczą Straż Pożarną za Stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej. Żadne jednak starania ze strony odnośnych władz nie dadzą należytych wyników, jeśli nie natrafią na żywy oddźwięk miejscowej ludności.

Wileński Komitet Tygodnia Przeciwpożarowego

wzywa przeto całe społeczeństwo do poparcia wysiłków O. S. P. przez wpisywanie się starszych obywateli w poczet członków wspierających, młodszych mężczyzn do wstępowania w szeregi strażackie, obywatelki zaś do drużyn żeńskiej służby samarytańsko - pożarniczej. Zapisy przyjmowane są od dnia 28 listopada do 4 grudnia rb. w Biurze Straży Pożarnej ul. Dominikańska 2 codziennie. Po tym terminie przy ul. Wielkiej 68 we wtorki i czwartki od godziny 18 do godz. 20.

Ochotnicza Straż Pożarna to pogotowie Narodu, to mądra samopomoc, to zaszczytna praca społeczna.

Wzywamy więc do poparcia „Tygodnia Przeciwpożarowego". Niech w żadnym oknie nie braknie nalepek, rozsprzedawanych na zasilenie funduszów O. S. P.

KOMITET HONOROWY: JE. ks. biskup Michalkiewicz, Godecki Marian kurator Okr. Szk., Gintowt Dziewałtowski Kazim. wicewojewoda wileński, dr. Maleszewski Wiktor prezydent m., płk. Janicki Kazimierz, Dobaczewski Eugeniusz senator, Mikulski Zenon prezes Kontr. Państw., Oskwarek Sierosławski Jan dyr. Banku Polsk., Parafianowicz Marian wiceprezes Sądu Apel., inż. Markowicz Julian naczelnik Wydz. PKP, Wielowicyski Tadeusz Starosta Grodzki.

KOMITET WYKONAWCZY: przewodniczący Grodzicki Kazimierz wiceprezydent miasta.

CZŁONKOWIE KOM. WYK.: Abramowiczowa S., Balcewicz W., insp. PZUW Biliński L., kpt. Błasik S., inż. Błażejewicz K., inż. Bocianowski L., inż. Borman A., inż. Chwoles S., inż. Cholem M., Gierszon D., Gierszonowa D., Gierszater K., Grigajtis A., Godycki Ćwirko W., Hellman S., Juniewicz J., Jutan Z., płk. Koszczej J., Liczmarowski A., Łukaszewicz M., kpt. Mayer E., Mieczkowski P., Mickiewicz J., Masłowski M., mgr. Monikowska C., radca Ostrowski L., insp. Pianko F., Plewako W., instr. Piekarski J., Romer Ochenkowska H., komendant Rusak E., Rutko Rudkiewicz N., inż. Rogowski J., Sienkiewicz S., Symonowicz A., Sztern J., Salff M., Trimopolski J., Trocki E., płk. Wasilewski A., Wołodźko P., Zembrzuska E., Zajdsznurowa S., Zwierow W., dyr. Żukowski A.

Gdzie staną nowe gmachy szkolne?

Magistrat opracował plan budowy nowych gmachów szkolnych na najbliższy okres siedmioletni.

Realizacja tego planu postępować będzie w następującej kolejności:

1) w roku 1937/38 — wykończenie gmachu szkolnego w Jerozolimce;

2) w roku 1938/39 — wykończenie szkoły przy ul. Beliny, budowa 3-oddziałowej szkoły w dzielnicy Łosiówka i 14-oddziałowej w dzielnicy Nowe Zabudowanie lub przy ul. Ponarskiej;

3) w roku 1939/40 — wykończenie szkół na Łosiówce i Nowym Zabudowaniu oraz rozpoczęcie budowy 7-oddziałowej szkoły powszechnej w Kolonii Kolejowej;

4) w roku 1940/41 — wykończenie budowy szkoły w Kolonii Kolejowej oraz rozpoczęcie budowy 14-oddziałowej szkoły przy ul. Kalwaryjskiej i 6-oddziałowej w Pośpieszce;

5) w roku 1941/42 — wykończenie szkoły przy ul. Kalwaryjskiej i Pośpieszce oraz rozpoczęcie budowy 14-oddziałowej szkoły przy ul. Saska Kępa (Subocz);

6) w roku 1942/43 — wykończenie szkoły na Saskiej Kępie oraz rozpoczęcie budowy w dzielnicach Sołtaniszki, Trakt Wiłkomierski i Zarzecze — Popławy;

7) w roku 1943/44 wykończenie szkół na Sołtaniszkach, Trakcie Wiłkomierskim i na Zarzeczu oraz zapoczątkowanie budowy 14-oddziałowej szkoły w śródmieściu.

8) w roku 1944/45 — wykończenie gmachu szkolnego w śródmieściu.

Przy układaniu tego planu magistrat wychodził z założenia, że w okresie jednorocznym może być wybudowany tylko jeden gmach szkoły 14-oddziałowej, albo dwa budynki szkolne siedmiooddziałowe.

Rewizje w organizacjach i wśród działaczy litewskich

Donosiliśmy już o rewizjach wśród działaczy litewskich. Obecnie „Viln. Rytojus" przynosi następującą informację:

25 listopada w nocy przeprowadzone zostały rewizje w Litewskim Komitecie Narodowym w Litewskim Towarzystwie Naukowym, w Towarzystwie „Rytas", w Litewskim Towarzystwie św. Kazimierza, w Lit. Towarzystwie Dobroczynności, w Litewskim Związku Nauczycielskim oraz w mieszkaniach: ks. Czibirasa, ks. Bielauskasa, sekretarza Komitetu Narodowego J. Macejki, W. Budrewicziusa, adwokata Juchniewicziusa, dyr. gimnazjum M. Sziksznysa, kierownika internatu A. Cicenasa, agronoma J. Jankauskasa, prezesa Tow. „Kultura" A. Krutulisa, redaktora „Jaunimo Draugas" A. Burokasa, studenta Wisztinisa i studenta B. Raczinskasa.

Bez serca

Niejednokrotnie pisaliśmy o tym, że bywają okoliczności, kiedy trudno zdobyć się na swe dzieci.

Lecz są również wypadki oburzające. Do kategorii takich wypadków należy bezprzecznie czyn Jakubowiczowej. Przed rokiem podrzuciła troje dzieci. Ulokowano je w przytułku. Nie dawno policja dowiedziała się, że Jakubowiczowa mieszka w Wilnie, nie jest bezrobotną i może utrzymać dzieci bez pomocy opieki społecznej. Policjant zaprowadził dzieci do matki, lecz Jakubowiczowa wyrzuciła je z powrotem na schody, na mróz, bez litości.

Dzieci ulokowano z powrotem w przytułku zaś Jakubowiczowa stanie przed sądem. (cj.

Wyrok w procesie o katastrofę na dworcu Głównym w Warszawie

Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w zakończonym przed kilku dniami procesie o spowodowanie katastrofy na dworcu Głównym. Katastrofa polegała na zawaleniu się budynku wskutek niezachowania koniecznych ostrożności przy przebudowie węzła warszawskiego. Walący się mur przygniótł dwóch robotników, z których jeden poniósł śmierć, drugi ciężkie kalectwo.

Prokurator pociągnął do odpowiedzialności karnej za spowodowanie wypadku przez nieostrożność przedsiębiorcę budowlanego Struga, inżyniera z warszawskiej dyrekcji kolejowej Wacława Szostkiewicza i majstra Edmunda Piotrowskiego.

Sąd Okręgowy uznał winę wszystkich trzech oskarżonych za udowodnioną i wydał wyrok skazujący. Natomiast Sąd Apelacyjny uniewinnił inż. Szostkiewicza i majstra Piotrowskiego, zaś Strugowi zmniejszył karę z 1 roku do 6 mies. więzienia.

Skazanie komunistów w Łucku

Sąd Okręgowy w Łucku rozpatrywał sprawę Aleksandra Kościuka i 14 innych oskarżonych ze wsi Pustemyty, w pow. horochowskim, o należenie do KPZU. i działalność antypaństwową. Sąd skazał Kościuka na 8 lat więzienia, trzech oskarżonych po 6 lat, dwóch—po 5 lat, sześciu — po 4 lata, dwóch — po 3 lata. Jeden oskarżony został uniewinniony.

Rewizja w lokalu „Warszawskiego Dziennika Narodowego"

W nocy ze środy na czwartek policja przeprowadziła rewizję w redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego" przy ul. Nowy Świat 47. Podczas rewizji aresztowano trzech członków Stronnictwa Narodowego: Sikorskiego, Przygodzkiego i Ptakowskiego, którzy znajdowali się w lokalu redakcyjnym.

Tej samej nocy przeprowadzono rewizję w lokalu zarządu stołecznej organizacji Stronnictwa Narodowego przy ul. Złotej 30. Przed bramą domu aresztowano młodego narodowca Gatowskiego.

WŚRÓD PISM

— 8-mio STRONICOWY Nr 50 „WIADOMOŚCI LITERACKICH" przynosi dalszy ciąg cyklu Boy'a-Żeleńskiego o Marysieńce, charakterystykę anarchisty hiszpańskiego Testanii przez Boreiszę, refleksje Zahorskiej z powodu przeróbki filmowej „Wierna rzeka", artykuł prof. Krzyżanowskiego o Horacym w Polsce, artykuł Spyry o źródłach „Dziejów grzechu", kronikę zagraniczną, artykuł Ordyńskiego o polskim reżyserze w Hollywood — Bolesławskim, całą stronę recenzyj z książek pióra Schultza, Zawodzińskiego, Hulki-Laskowskiego, Helsztyńskiego, Dudzińskiego, kronikę tygodniową i wierszyki satyryczne „Na pomniki warszawskie" Słonimskiego, korespondencję Piotrowskiego z Krakowa o premierze „Mrówek" Pawlikowskiej, wspomnienie Goliiba o śp. Miterze, przegląd prasy, uwagi o wawrzynach akademickich, „Camera obscura", fraszki Pugeta, aktualności.

Kronika kulturalna Wilna

Niderlandy a Wilno

Zebrania SEKCJI HISTORII SZTUKI TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK b. interesujące same przez się, dowodzą m. in. tego, że nie zupełnie słuszna jest opinia o tym, iż Wilno choruje na śpiączkę. Sennymi oczami patrzą raczej ci właśnie, co nie umieją patrzeć, albo patrzą i nie widzą. Bo mimo wszystko coś się w Wilnie robi, tworzy, odnajduje, ogłasza, drukuje. Wyrastają koncepcje, ścierają się poglądy. Poza szumiącym młynem codzienności, w laboratoriach, pracowniach, archiwach, gabinetach tworzą się nowe wartości kulturalne. Przykładem tego m. in. wydawnictwa Sekcji Hist. Sztuki, która w końcu roku ub. opublikowała obszerny tom „Prac i materiałów sprawozdawczych" pod red. prof. MORELOWSKIEGO, obejmujących na blisko 500 stronach i ok. 170 reprodukcji pokaźną liczbę rozpraw i komunikatów członków Sekcji a dotychczas oprócz zagadnień ogólnych historii sztuki także historii sztuki Wilna. Obecnie zrobiono dalszy krok naprzód: wydano drukiem znakomitą pracę prof. RAJMUNDA GOSTKOWSKIEGO („Kapłani i kapłanki w sztuce kreteńsko mykeńskiej i greckiej") jako osobny tom tegoż wydawnictwa. Recenzję z tej obszernej książki zamieścimy niebawem.

Ostatnie zebrania wypełnione były wyjątkowo ciekawymi referatami. Omówimy je pokrótce w kolejności ich wygłoszenia.

A więc p. EUZEBIUSZ ŁOPACIŃSKI podzielił się wynikami swoich żmudnych poszukiwań archiwalnych, dzięki którym uzyskaliśmy bardzo cenne, nieznane zupełnie materiały do historii sztuki Wilna i biografii szeregu tutejszych artystów od początku w. XVII. Prelegent odnalazł w Państw. Archiwum Wil. sporą garść ciekawych szczegółów do przeszło dwudziestu kilku twórców i żal bierze, że w krótkim sprawozdaniu nie sposób tego wszystkiego odtworzyć. Ale przynajmniej niektóre nazwiska trzeba podać. A więc przede wszystkim znalazł kilka dokumentów z okresu około r. 1622 odkrywających nieznaną dotąd postać rzeźbiarza królewskiego Jana Filipina Wallona; nowe dane do działalności architektów XVIII w. Fontany, Gucewicza, Kossakowskiego, Rossie'go i jego rodziny oraz do rodziny Canaletta, do wybitnego rzeźbiarza króla Stanisława Augusta znanego pod przekręconym nazwiskiem Lebrun, a który wreszcie okazał się niderlandczykiem z pochodzenia Andrzejem De Bruynn,—do budowniczego Radziwiłła Panie Kochanku — Floranowicza, do Molynary'ego, prof. Rustema i do Franciszka Andriollego, ojca sławnego ilustratora.

Następnie p. JERZY HOPPEN poinformował o gmerkach wileńskich. Jak wiadomo są to b. rzadko spotykane znaki rysunkowe, którymi cechowano materiał budowlany (kamień ewent. cegłę) w średniowieczu, choć zdarzało się to i później. Gmerki wileńskie znajdują się na jednej ze skarp kościoła Św. Anny oraz na chrzcielnicy kościoła Św. Jana. Są one tym ciekawsze, że dotąd nie posiadamy do kościoła Św. Anny dostatecznych materiałów dokumentalnych. Odkrycie prof. Hoppena daje pole do rozległych studiów porównawczych, które może pozwolą wyjaśnić jakie postaci kryją się za tymi znakami i rozświetlić mroki, otaczające nieznaną osobę budowniczego czy projektodawcę tego jednego z najpiękniejszych zabytków architektury Wilna.

Skąd inąd wiadomo (od p. Kieszkowskiego z Warszawy), że model kościoła Św. Anny wykonał dla Zygmunta Augusta niejaki Nikiel. Według przypuszczeń prof. Morelowskiego i jego poszukiwań byłby to Włoch Niccolo, nie rozstrzyga to jednak kwestii autora projektu kościoła, który wedle uczonego naszego posiada niezaprzeczone cechy „kongenialnego przetwarzania wzorów francusko - niderlandzkiego gotyku". W ożywionej dyskusji ks. dr. SLEDZIEWSKI powracał do swej tezy o cechach angielskiego gotyku w ścianach bocznych kościoła Św. Anny, z czym z kolei polemizował m. in. i dr. ORDA.

Na zebraniu ostatnim prof. MORELOWSKI wygłosił referat o nagrobku Stanisława Radziwiłła w kościele Bernardynów. Nagrobek ten zacytowany był jako jeden z przykładów znanej tezy profesora o wybitnym wpływie sztuki niderlandzkiej w plastyce wileńskiej. Nagrobek zmarłego w 1599 r. Stanisława Radziwiłła postawiony został przez jego syna Alberta, wicekanclerza litewskiego, między r. 1618—1623. Już Szweykowski, znakomity historyk sztuki, wykazał w przedwojennych sprawozdaniach Komisji Hist. Polsk. Ak. Um. b. trafnie, że ten piękny nagrobek, jedno z najlepszych dzieł rzeźby w Wilnie ma cechy zdecydowanie sztuki italianizującej ówczesnych rzeźbiarzy flamandzkich. Prof. Morelowski powrócił do tego, rozpracowując temat obszerniej i wykazując, że nagrobek jest dziełem paru rąk, związanych jednak ściśle z ówczesnymi Niderlandami, rządzonymi wtedy, jak wiadomo przez Habsburgów, a Habsburżankami z domu były kolejno dwie żony Zygmunta III. Habsburgowie sztukę niderlandzką wybitnie protegowali podobnie jak i królowie duńscy, i książęta Prus Wschodnich. Niderlandczycy artyści wędrują wtedy po całej Europie (emigracja, epoka wojen religijnych) aż po Gdańsk i Królewiec, czego m. in. wybitnym przykładem jest pokrewny z wileńskim nagrobek Albrechta Pruskiego w Królewcu, dzieło Carnelisa Flerisa, znakomitego autora nagrobków królów duńskich.

W nagrobku wileńskim najświetniejszym fragmentem jest zmartwychwstanie b. bliskie zmartwychwstaniu, jakie tenże C. Fleris wyrzeźbił dla katedry w Tournai. Postać Radziwiłła jest podobna do postaci arcyks. Ernesta Habsburga na jego nagrobku w kościele Św. Guduli w Brukseli i należy przypuszczać, że twórcy wileńscy należeli do tej samej co oni grupy artystów wykształconych na wzorach C. Flerisa.

Jednym z wileńskich byłby prawdopodobnie ów Jan Filipin Wallon (Wolonia — południowa Belgia), którego kilka razy właśnie około tego czasu (1622) wymieniają archiwalia odkryte przez p. Łopacińskiego. Będąc rzeźbiarzem Zygmunta III, J. E. Wallon tem łatwiej mógł zwrócić na siebie uwagę Radziwiłłów, otaczających się splendorem omal że królewskim.

Drogą b. subtelnej analizy i porównań prelegent uzyskuje więc jeszcze jeden dowód żywej łączności sztuki flamandzkiej z Wilnem.

E. GULCZ.

—:O:—

Dzieje wileńskiej szkoły głuchoniemych

Na 10-ciolecie szkoły

Szkoła głuchoniemych w Wilnie jest jedynym zakładem tego rodzaju na ziemiach półn.-Wsch.

Jest ona urzeczywistnieniem myśli króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i zamierzeń osób i instytucyj działających w Wilnie. Są to dawne dzieje z okresu Wielkiego Rektora, nieznane prawie nikomu, gdyż materiały do tych dziejów nie opracowane jeszcze, spoczywają dotąd w archiwach. Warto więc chociaż pobieżnie je poznać, gdyż ściśle łączą się z Wilnem.

A było to tak.

Na stolcu biskupim w Wilnie siedział biskup Jan Nep. Kossakowski, który jako człowiek wykształcony a hołdujący ówczesnej modzie zajmował się też pisaniem gramatyki. Gdy o tym dowiedział się król St. August Poniatowski, napisał do niego list w którym go zachęca do zajęcia się czymś pożyteczniejszym, a mianowicie założeniem w Wilnie instytutu głuchoniemych. Myśl ta trafiła biskupowi do przekonania, to też gdy bawił we Wiedniu, zwiedził tamtejszą niedawno powstałą szkołę dla głuchoniemych, co pozwoliło mu chociaż pobieżnie zapoznać się z tego rodzaju szkołą. A była to na owe czasy nowość gdyż pierwsza szkoła głuchoniemych powstała dopiero w 1760 roku w Paryżu, zaś wiedeńska była trzecią. Dodać przy tym należy, że metoda nauczania głuchoniemych otaczana była ścisłą tajemnicą, na zwiedzenie szkoły trzeba było mieć specjalne pozwolenie ministra, a zwiedzającym pokazywano tylko rezultaty a nie metodę.

Po powrocie do Wilna wysyła biskup do Wiednia na swój własny koszt kandydata na nauczyciela głuchoniemych, którym był ks. Anzelm Zygmunt ze Zgromadzenia OO. Misjonarzy w Wilnie, przejawiających wtedy energiczną działalność na polu pedagogicznym. Po rocznym pobycie w Wiedniu wraca ks. Anzelm w 1805 roku do Wilna, gdzie rozpoczyna swą pracę, nie mając jednak ani dostatecznej liczby uczniów, ani odpowiedniego lokalu. Lecz i tę pracę musi przerwać, gdyż w następnym roku wezwany został przez cesarzową Marię Fedorównę do założenia szkoły głuchoniemych w Pawłowsku pod Petersburgiem. Tymczasem umiera biskup Kossakowski, zapisując na instytut głuchoniemych 900 sr. rb., a przełożony zgromadzenia OO. Misjonarzy ks. Pohl postanawia wyzyskać ten fundusz na założenie instytutu, przeznaczając na ten cel dom misjonarski w Wilnie przy kościele św. Nikodema (dziś już nie istniejący). Instytut miał obejmować szkołę i internat. Lecz że fundusz okazał się za szczupły, uzyskuje od Uniwersytetu za gorącym poparciem rektora Jana Śniadeckiego pożyczkę w kwocie 2 tys. rb. sr. przedkładając równocześnie plan nauki, obejmujący 3 letni kurs nauczania wraz z przygotowaniem zawodowym. Lecz i ta kwota okazała się niewystarczającą, gdyż wspomniany dom trzeba było gruntownie przebudować, wobec czego zwrócono się do Uniwersytetu o ponowną pożyczkę w sumie 4 tys. rb. przerywając rozpoczętą budowę.

Nadszedł tymczasem rok 1812, a z nim wojna i wobec ważności wypadków sprawa instytutu ucichła na kilka lat do roku 1817, kiedy to OO. Misjonarze rezygnują z założenia i prowadzenia instytutu zobowiązując się do zwrócenia pożyczonych kwot. Teraz inicjatywę założenia instytutu przejmuje Uniwersytet, tworząc specjalny dla przyszłego zakładu fundusz. Pieniądze wypożyczono na procent, a odsetki użyte zostały na wykształcenie nowego nauczyciela w powstałym w 1817 roku w Warszawie **Instytucie Głuchoniemych. Nauczycielem tym został** Karol Mołochowiec, student Uniwersytetu **Wileńskiego**, który po odbyciu rocznej praktyki w Instytucie Głuchoniemych w Warszawie p. kierunkiem założyciela ks. J. Falkowskiego i zwiedziwszy następnie zagraniczne szkoły głuchoniemych pozostaje jeszcze na jeden rok w Warszawskim Instytucie. Dopiero w jesieni 1823 roku wraca do Wilna, przedstawiając Uniwer**sytetowi plan organizacji Instytutu Głuchoniemych** w Wilnie. Uniwersytet wyznaczył mu roczną pensję w kwocie 180 rb. i przydzielił mu w domu uniwersyteckim mieszkanie, gdzie też rozpoczął **nauczanie głuchoniemych**. Uniwersytet zaś chcąc zrealizować przedłożony plan organizacji instytutu wyłonił ze swego grona profesorskiego specjalną komisję w skład której wchodził między innymi i J. Lelewel. **Komisja ta opracowała szczegółowy statut i program, a Uniwersytet zwrócił się do rządu o nowe fundusze, gdyż posiadane okazały się nie wystarczające. Lecz że stosunek władz rosyjskich do szkolnictwa polskiego — a były to już czasy kuratora Nowosilcowa, a rektoratu Pelikana — był już całkiem inny, Uniwersytet nic nie uzyskał.** W ten sposób sprawa założenia Instytutu Głuchoniemych przez Uniwersytet upadła. Lecz i społeczeństwo wileńskie nie było bez winy, gdyż mimo że odczuwało potrzebę takiego zakładu nie potrafiło się zdobyć z własnej inicjatywy na stworzenie odpowiedniego funduszu, jak to miało miejsce w Warszawie. A gdy jeszcze i Uniwersytet został zamknięty, w 1832 r. Mołochowca zwolniono z posady, kwotę 2000 rb rząd odebrał, a pozostał tylko fundusz Kossakowskiego, który w tym czasie wzrósł do kwoty 1270 rb., które na polecenie kuratora przejęło Wileńskie T-wo Dobroczynności pod warunkiem jednak, że nie założy instytut, lecz tylko szkołę z powodu braku odpowiednich funduszów. Wil. T-wo Dobroczynności otworzyło więc szkołę głuchoniemych zawierając umowę z Mołochowcem, który podjął się uczyć głuchoniemych 2 godziny dziennie za miesięcznym wynagrodzeniem w kwocie 20 rb.

Nauka rozpoczęła się w maju 1833 roku przy 8 uczniach. Szkoła ta istniała 10 lat aż do śmierci Mołochowca w 1843 r., co spowodowało jej zamknięcie, wskutek braku odpowiedniego następcy. I sprawa znowu utknęła na długie i ciężkie lata. Przyszła wreszcie wojna światowa a z nią nowe nadzieje, a potem rok 1918 i własne Państwo i własne władze szkolne, które w roku 1925 poleciły nauczycielce p. Zofii Streicherównie zorganizowanie szkoły głuchoniemych, mieszczącej się obecnie w lokalu przy ul. Trockiej 22 m. 18.

Tak więc myśl założenia szkoły głuchoniemych w Wilnie zrodzona przed półtora wiekiem w Polsce niezależnej doczekała się po latach niewoli swej realizacji również w Polsce niezależnej.

JAN GLEMBOCKI.

Magistrat wyasygnował 2000 złotych

na organizację Wystawy Lniarskiej

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu miasta zapadła uchwała wstawienia do nowego preliminarza budżetowego miasta sumy 2000 złotych, jako subwencji dla Wileńskiego Towarzystwa Lniarskiego na wydatki związane z organizacją w roku przyszłym Wystawy Lniarskiej w Wilnie.

Sąd w... Komendzie Policji

Po raz pierwszy chyba w dziejach sądownictwa wileńskiego Sąd Okręgowy rozpoznawać będzie sprawę karną nie w gmachu przy ul. Mickiewicza, lecz w Komendzie Policji.

Trybunał sędziowski, prokurator, adwokaci, no i oskarżeni naturalnie przybędą do lokalu Komendy Policji przy ul. św. Jańskiej 3, gdzie przeprowadzony zostanie przewód sądowy, przesłuchani zostaną świadkowie i wydany zostanie wyrok.

Sprawa, którą władze sądowe uznały za konieczne rozpoznać w Komendzie Policji, w swoim czasie frapowała całe miasto. Sądzeni będą nieuchwytni sprawcy kradzieży rowerowych, z którymi policja miała w ciągu lata tyle kłopotów, że aż musiała organizować na terenie miasta... obławy na rowerzystów.

Decyzja rozpoznania sprawy w Komendzie Policji została powzięta z tego powodu, że w sprawie tej w charakerze dowodów rzeczowych figuruje wiele rowerów i części rowerowych, przechowywanych w Komendze Policji, a które nie sposób byłoby transportować do sali sądowej.

(c).

Badania geologiczne w Szyłanach

Magistrat ogłasza przetarg na wiercenie 20 studzien

Sprawa budowy hydroelektrowni koło Szyłan w odległości kilkunastu kilometrów od Wilna ruszyła nareszcie z martwego punktu kilkuletnich rozważań teoretycznych przy biurku, uzupełnionych w swoim czasie przez badania pomiarowe w terenie.

Jak już pisaliśmy przed kilkunastu dniami, dwaj wybitni polscy specjaliści w dziedzinie wykorzystywania energii wodnej prof. **Pomianowski i nacz. Herbicht**, na zaproszenie zarządu miejskiego zbadali możliwość budowy hydroelektrowni w miejscu zaprojektowanym i uznali, że miejsce to zostało wybrane bardzo dobrze oraz że prąd uzyskany w tej hydroelektrowni, będzie ze względu na szczególnie sprzyjające warunki terenowe, **najtańszym prądem elektrycznym w Polsce.**

Po stwierdzeniu tego, dalszym etapem już konkretnych prac przygotowawczych w terenie mają być próbne wiercenia, które ustalą już dokładnie miejsce budowy zapory wodnej.

Jak wiemy istnieją dwa projekty.

Pierwszy, opracowany poprzednio przez zarząd miejski, prowadzi zaporę poprzez rzekę od zabudowań zaścianka Popy, poprzez wyspę do wysokiego przeciwległego brzegu.

Drugi, zaproponowany przez prof. Pomianowskiego i nacz. Herbichta, przesuwa miejsce budowy zapory w górę rzeki o 500 mtr., gdzie oba brzegi są wysokie i znajdują się w mniejszej od siebie odległości. Koszt budowy zapory w tym miejscu wypadłby taniej i nie wpłynąłby wiele na zmianę szerokości zalewu.

O tym który z tych projektów będzie realizowany, zadecydują próbne wiercenia. Badania ustalą charakter podłoża w obu miejscach, a przede wszystkim stopień przepuszczalności najniższych warstw, na których oparłyby się fundamenty zapory. Podłoże mniej przepuszczalne, będzie **bardziej dogodne**. Jeżeli zaś okaże się, że stopień przepuszczalności w obu miejscach jest jednakowy, wybór padnie prawdopodobnie na projekt drugi.

Wiercenia próbne mają rozpocząć się wkrótce. Na ostatnim zebraniu magistratu uchwalono wyasygnować pewne sumy na te prace. W dniach najbliższych zarząd miejski **ogłosi przetarg na te roboty.**

Wiercenia rozpoczną się prawdopodobnie w grudniu, a zakończą się przy sprzyjających warunkach w styczniu.

Będzie to zależało od stanu pogody. Jeżeli będzie mróz i rzeka pokryje się lodem, prace będą prędko ukończone, ponieważ ułatwi to wiercenie pośrodku rzeki. Wiercenia na rzece może uniemożliwić na pewien czas płynąca kra.

Wszystkiego ma być wykonanych **20 studzien**, każda głębokości do 20 mtr. po 10 studzień w każdym z zaprojektowanych miejsc.

Po ukończeniu badań geologicznych nastąpiłoby już opracowanie konkretnego planu budowy zapory.

Wod.

Magistratowi grozi eksmisja

Proces o mury dominikańskie

Wydział Cywilny Sądu Okręgowego rozpatrywał sprawę z powództwa Kurii Metropolitalnej przeciwko magistratowi wileńskiemu o zwrot „murów dominikańskich" przy ul. Dominikańskiej, gdzie się mieści obecnie magistrat, straż ogniowa i t. d. Proces ten ze względów zrozumiałych wzbudził olbrzymie zainteresowanie, bo magistratowi w razie przegrania sprawy, groziłaby poprostu eksmisja...

Proces ten został zgłoszony przez Kurię Metropolitalną w czerwcu 1929 roku i w ciągu lat stopniowo dojrzewał do ostatecznej rozprawy publicznej. Obie strony gromadziły dokumenty.

PIERWSZY ZARZUT.

Na początku rozprawy przedstawiciele zarządu miejskiego, adwokaci Popiel i Bagiński wysunęli zarzut, że Kuria Metropolitalna nie miała prawa wnosić powództwa, ponieważ chodzi o nieruchomość należącą do zakonu. A więc zakon Dominikanów powinien by był wystąpić z roszczeniem. Na to strona przeciwna w osobie adw. Zmitrowicza powołała się na odpowiednie orzeczenie Sądu Najwyższego oraz na oświadczenie komisji papieskiej w Warszawie i zakonu Dominikanów w Polsce.

Z tego wszystkiego wynikło, że Kuria Metropolitalna jest uprawniona do występowania jako strona w procesie.

CZY BYŁA PRZEMOC.

Dobra Dominikanów w Wilnie zostały skonfiskowane przez zaborców w roku 1844 i przekazane wileńskiemu zarządowi miejskiemu. Rzecznicy magistratu wysunęli zarzut, iż nie ma dostatecznych dowodów na to, że była przemoc ze strony rządu rosyjskiego, ponieważ konfiskata nastąpiła jeszcze w roku 1844 a nie po powstaniu 1863—64 r. Na to powód odpowiedział, że konfiskata nastąpiła po upadku powstania 1831 r., kiedy rząd rosyjski prowadził politykę prześladowczą i stopniowo kasował zakony, jako ogniska kultury polskiej i w związku z tym w roku 1844 skasował kilkadziesiąt klasztorów na Ziemiach Wschodnich.

OGLĘDZNY SPORNEGO OBIEKTU.

Następnie rzecznicy magistratu zarzucili, że powierzchnia i granice spornego obiektu nie zostały ściśle ustalone. I ten zarzut został obalony bezspornymi dowodami.

Na zakończenie rozprawy sąd postanowił wydać rzecznikowi powoda, adw. Zmitrowiczowi, świadectwo na prawo otrzymania z hipoteki odrysu planu spornych nieruchomości. Po złożeniu tego odrysu sądowi zostaną dokonane oględziny murów Dominikanów, celem sprawdzenia przez biegłego geometrę powierzchni i granic objektu spornego.

Wyroku w tej sprawie można się spodziewać najwcześniej za kilka tygodni. **Z.**

Ponowne wybory

do zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej

Nawiązując do informacji o niedojściu do skutku porozumienia i niedokonaniu wyborów Prezesa i Wiceprezesa w Wileńskiej Izbie Rolniczej oraz złożenia podczas posiedzenia mandatów członków Zarządu przez kilku radców, dowiadujemy się, że na posiedzeniu Zarządu mandaty złożyło czterech radców. Poza tym w tymże dniu wieczorem, wobec zaszłych okoliczności, chcąc ułatwić swobodę decyzji Radzie Izby, złożyli również z pośród pozostałej liczby członków Zarządu mandaty jeszcze czterej radcowie. Wobec powyższego kierujący w myśl statutu sprawami Izby jej dotychczasowy prezes po porozumieniu z władzami nadzorczymi zwołał na 17-go grudnia rb. nadzwyczajne zebranie Rady Izby dla dokonania nowych wyborów Zarządu.

Wieści i obrazki z kraju

Dola wariata wiejskiego

Działo się to parę lat temu. Pracowałem jako nauczyciel w jednoklasówce.

Otworzyły się razu pewnego podczas lekcji drzwi i do klasy wtoczyła się karykatura ludzka. Z oczu, z wyrazu twarzy poznałem, iż mam przed sobą chorego umysłowo.

Idiotyczne uśmiechy i mlaskanie ustami, głupkowaty wyraz twarzy utwierdziły mnie w przekonaniu, iż biedak należy do najbardziej nieszczęśliwych ludzi, którzy są może nawet szczęśliwi, nie zdają bowiem sprawy ze swego poniżenia. Klasa okazała wielkie poruszenie.

— Proszę pana to wariat z naszej wioski, on jest głodny.

Spojrzałem na ucznia, mieszkał za błotem w sąsiednim osiedlu.

— On zawsze jest bardzo głodny, jego w domu biją, jak wyrwie się, to nie chce sam wracać.

Posłałem dziewczynkę do gospodarza szkoły, by przyniosła kawał chleba.

Rzucił się z łakomstwem zgłodniałego zwierzęcia. Przykro było patrzeć.

Dzieci były poważne i wpatrzone w wariata.

Wyszedł posłusznie za drzwi. Przez chwilę zawisła w klasie ciężka atmosfera. Dzieci zagadnęły mnie pierwsze.

— On proszę pana, jak czasami to z koryta wyjada kartofle. Je wszystko co jest a potem wymiotuje, i tamto pcha znowu do ust...

Cały dzień byłem przygnębiony. Nie mogłem jeść obiadu.

W kilka dni potem wybrałem się do wsi, w której mieszkał nieszczęśliwiec, by jako opiekun społeczny przyjść mu z jakąkolwiek pomocą.

Dzieci opowiadały mi przez drogę szczegóły z życia nieszczęśliwca.

Wszedłem do izby, bieda jak wszędzie, te same łachy, ten sam odór. Rozejrzałem się. W mrocznym kącie ujrzałem napół nagiego biedaka: miał na sobie coś w rodzaju spodni, poza tym okrywała go gruba skorupa brudu. Nie mył się chyba od chwili, gdy zwariował, to jest od dzieciństwa. Miał dziki błysk w oczach. Obejrzałem nadgryzione belki, które w chwilach strasznego bólu zębów gryzł. Nie mogłem zrozumieć, jak człowiek mógł poprzegryzać takie bierwiona.

Zazwyczaj zabijano go na piecu deskami i siedział tam jak w klatce. Nic nie rozumiał a jednak tęsknił za słońcem i swobodą, wyrywał się często „w świat". Nikomu szkody nie robił: rzucał się tylko do jadła.

Utarła się opinia, że nakarmić go nie można było: zdawało się, że zje cały świat...

Siostra i szwagier mieli z nim kłopot, nie wiedzieli co robić, więc maltretowali w nieludzki sposób: chcieliby zapewne by prędzej zmarł i zostawił im swoją część gospodarstwa.

Energiczna interwencja z mojej strony polepszyła nieco byt nieszczęśliwca.

Ale czy może coś naprawdę polepszyć dolę wariata szczególnie na wsi?

Zmarł w jakiś rok potem, siostra i szwagier odetchnęli z ulgą.

Straszne to było: pewne rzeczy powszednie ją jednak tak, jak na froncie powszednieje śmierć.

WITOLD RODZIEWICZ.

Wędzarnia nad Naroczem

rozpocznie pracę w styczniu r. b.

Dyrekcja Lasów Państwowych przed paru miesiącami rozpoczęła budowę dużej wędzarni nad jeziorem Narocz. Wędzarnia obliczona jest na przerobienie rocznie kilkunastu tysięcy kilogramów ryby, a przede wszystkim sielawy. Potrzeba tej inwestycji dawała się oddawna wyczuć. Wilno nie było w stanie całkowicie wchłonąć dużych transportów sielawy w okresie wzmożonych połowów. Próby wysyłania większych transportów ryby narocząńskiej w stanie surowym, do innych województw wprawdzie dały rezultat dodatni, jednakże kalkulacja wykazała, że wysyłka ryby wędzonej bardziej się opłaca.

Budowa wędzarni dobiega obecnie końca. Instaluje się już szkielety żelaznych pieców. Należy tu podkreślić, że jak dotychczas żelazne części pieców wędliniarskich były wykonywane prawie wyłącznie w Pucku, przez wyspecjalizowaną w tym kierunku firmę. Szkielety zaś do pieców wędzarni nadnaroczańskiej **zostały wykonane całkowicie przez rzemieślników Wilna, przy tym wykonane bez zarzutu.**

Uruchomienie wędzarni nastąpi prawdopodobnie w styczniu roku przyszłego, po rozpoczęciu zimowych połowów. W styczniu więc ma ukazać się w sprzedaży wędzona sielawa naroczańska, która w pierwszym rzędzie zacznie konkurować z importowanymi obecnie z Łotwy t. zw. „sztremlingami". (w).

Nowa huta szklana założona przez robotników

W Zalesiu, gm. ilskiej, pow. wilejskiego odbyło się uroczyste poświęcenie nowozałożonej ohrześcijańsko-robotniczej huty szklanej. W uroczystości poświęcenia wzięli udział liczni przedstawiciele wszystkich sfer społecznych i przedstawiciele władz.

Po krótkich modłach ks. Cimaszkiewicz poświęcił zabudowania i urządzenia hutnicze, a w przemówieniu życzył rozwoju, odbudowanej wysiłkiem robotników, placówce przemysłowej. Następnie starosta inż. Henszel uderzeniem młota rozbił pierścień szklany, okalający wannę z roztopionym szkłem, otwierając w ten symboliczny sposób hutę do pracy. Po otwarciu huty hutnicy popisywali się wobec zebranych sprawnością w wyrobie butelek rozmaitego rodzaju, słojów, kałamarzy, popielniczek i t. p.

Nowootwarta huta daje zatrudnienie około 100 osobom, dotychczas bezrobotnym.

Głębokie

— **OFIARA NA FON.** W dn. 24 bm. Antoni Korolonek, mieszkaniec wsi Bryczeniki, gm. porplıskiej, posiadacz 22 ha ziemi (emeryt) zaofiarował jako dar na Fundusz Obrony Narodowej obligacje 3 proc. premiowej pożyczki inwestycyjnej w kwocie zł. 100.

— **PRACE MELIORACYJNE NA TERENIE POWIATU** dziśnieńskiego dokonywane są obecnie przy regulacji rzeki Berezwicy, łączącej jezioro Głębokie z jeziorem Kahalnem. Roboty są prowadzone w celu obniżenia lustra obu jezior o 75 cm., co ma na celu osuszenie podmokłych gruntów okolic Głębokiego. Wobec tego, że obniżenie poziomu jezior nie dałoby możności zaopatrywania wodociągu kolejowego w wodę, kierownictwo regulacji wstrzymało obniżenie poziomu jezior aż do chwili dostosowania wodociągów kolejowych do odpowiednio w tym celu przeprowadzonych prac melioracyjnych.

— **OPIEKA NAD GROBEM BOHATERA.** W zagajniku około wsi Kosakowszczyzna, gm. Głębokie pochowane zostały przez ludność miejscową zwłoki żołnierza polskiego, poległego w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Aby mogiła ta nie uległa zapomnieniu, opiekę nad nią roztoczyła kierowniczka szkoły powszechnej w Choroszkach przy pomocy dziatwy szkolnej, która wykonała nasyp nagrobka oraz ogrodzenie.

Święciany

— **PRZESZŁO 16 TYS. ZŁ. NA FON.** W związku z nasileniem akcji na pomoc zimową bezrobotnym komitety gminne i miejskie zmniejszyły nasilenie zbiórki na FON.

Dotychczas zebrano na FON 290 zł. 86 gr, nie licząc sum zebranych na ten cel opodatkowania się urzędników, przemysłu i handlu oraz ziemian, gdyż świadczenia od tych grup były przekazywane przez nich bezpośrednio do Komitetu Głównego lub do swoich central organizacyjnych.

Zebrana suma zł. 16.290.86 pochodzi z daru na FON drobnego rolnictwa.

— **POMOC ZIMOWA BEZROBOTNYM.** Z nastaniem mrozów zbiórka ziemniaków na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym została wstrzymana, natomiast gminne i miejskie kom. przystąpiły do intensywnej zbiórki pieniężnej, zboża i innych artykułów, według ostatnio ustalonych norm przez Wojewódzki Komitet.

Według sprawozdania Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Święcianach za drugą dekadę bm. na terenie powiatu zebrano 76.707 kg ziemniaków, 967 kg zboża i 775 zł. 25 gr. gotówka, nie licząc opłat od poborów urzędniczych i świadczeń handlu i przemysłu. Część ziemniaków, a mianowicie 5 wagonów 15-tonnowych przesłano do Wilna.

Urzędnik gminny oszustem matrymonialnym

Na skutek skargi Tatiany Żuk, mieszkanki wsi Stara Wieś, gm. świrskiej, i z polecenia wiceprokuratora w Wilnie Wydział Śledczy w Święcianach wszczął dochodzenie przeciwko Janowi Hryszkiewiczowi, sekretarzowi gminnemu w Twereczu, o popełnienie oszustwa matrymonialnego. Hryszkiewicz w r. 1933 pod pozorem obietnicy zawarcia związku małżeńskiego z Tatianą Żuk wyłudził od niej i przywłaszczył 4870 dolarów i 935 rubli rosyjskich w złocie. Hryszkiewicz jednak pod różnymi pozorami uchylał się od spełnienia obietnicy, a wreszcie w roku bieżącym zupełnie zerwał stosunki z Tatianą Żuk, lecz pieniędzy nie oddał.

W czasie rewizji u Hryszkiewicza znaleziono 2,360 zł., 100 dolarów, 210 rubli rosyjskich w złocie i 26 weksli na ogólną sumę 2,220 złotych. Na skutek decyzji Sędziego Okr. Śl. w Święcianach Hryszkiewicza osadzono w więzieniu.

Krew na weselu

W nocy 26 bm. we wsi Chroły, gm. worniańskiej, został pobity na weselu Wacław Grudel, mieszkaniec wsi Filigrinda, gm. gierwiackiej, któremu zadano tłuczoną ranę w głowę. Stan Grudela jest bardzo ciężki i według oświadczenia lekarza rejonowego w Wornianach budzi b. poważne obawy o życie. Ustalono, że sprawcami pobicia są Władysław i Kazimierz Bukiele, mieszkańcy wsi Bojniki, oraz Ludwik Czepukojć, mieszkaniec wsi Gruszkajcie, gm. worniańskiej. Bukiele są notorycznymi awanturnikami i byli już karani za bójki. Wacława Grudela odwieziono do szpitala św. Jakuba w Wilnie.

Pożar w więzieniu kobiecym w Święcianach

W nocy na 26 bm. wybuchł pożar w więzieniu karno-śledczym w Święcianach na oddziale żeńskim. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Zapaliły się wiązania sufitowe oraz strych. Po usunięciu odbywających karę kobiet do innych ubikacyj, miejscowa straż pożarna przy pomocy władz bezpieczeństwa i ludności zlokalizowała i ugasiła pożar w ciągu 3 godzin. Wypadku z ludźmi nie było. Spłonęły jedynie większe zapasy bielizny.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie za czas od 15 do 21 bm., według którego zanotowano 95 zachorowań na jaglicę, 29 wypadków gruźlicy, w tym 10 zgonów, 11 wypadków grypy, po 9 wypadków róży i błonicy, 8 wypadków duru brzusznego, w tym 1 zgon, 8 zachorowań na płonicę, 7 wypadków ospy wietrznej, 3 wypadków odry, 5 wypadków krztuśca, 1 wypadek zapalenia opon mózgowych i 1 wypadek Heine Medina.

Od Administracji

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc grudzień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

Brasław

— **LIKWIDACJA FABRYCZEK SAMOGONU. Ostatnio brygada kontroli skarbowej w Brasławiu wspólnie z policją państwową zlikwidowała kilka gorzelni, a mianowicie u Anny Kukuć we wsi Milejki, gm. nowo-pohoskiej, u Siona Tierentiewa i Agatona Błinowa we wsi Worońki, gm. jodzkiej, oraz u Bazylego Palagoszki i Szymona Ławrynowicza we wsi Szurpaki, gm. jodzkiej. We wszystkich wypadkach aparaty zostały zakwestionowane oraz zniszczono 220 litrów zacieru, przygotowanego do wyrobu „samogonki".**

— **ODBYŁA SIĘ W STAROSTWIE POWIATOWYM W BRASŁAWIU ROZPRAWA KARNO-ADMINISTRACYJNA** przeciwko 13 handlarzom z Brasławia, którzy w swoim czasie zostali ukarani przez starostę w trybie nakazowym za nieujawnienie cen na artykuły pierwszej potrzeby i od nakazów tych wnieśli sprzeciw. We wszystkich wypadkach dotychczasowe kary grzywny zostały utrzymane, natomiast areszt zastępczy w kilku wypadkach został podniesiony z trzech dni na siedem dni i na czternaści dni.

— **POD PRZEWODNICTWEM STAROSTY POW. ODBYŁ SIĘ W BRASŁAWIU ZJAZD WÓJTÓW I SEKRETARZY GMIN** powiatu brasławskiego. Na zjeździe omówiono sprawy z zakresu poruczonego i samorządowe. Najwięcej uwagi poświęcono sprawom opieki społecznej, szkolnictwu, sprawom rolnym oraz gospodarce gminnej.

Wójtowie i sekretarze otrzymali na zjeździe szczegółowe wskazówki co do układania preliminarzy budżetowych na rok 1937/8, przy czym przy omawianiu budżetów gminnych obecni byli zainteresowani kierownicy urzędów niezespolonych pierwszej instancji, którzy omawiali z wójtami poszczególne działy budżetów.

Poza tym wójtowie złożyli sprawozdania z wykonania tegorocznych budżetów gminnych oraz szarwarku drogowego.

— **W OPSIE, POW. BRASŁAWSKIEGO, ODBYŁ SIĘ ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ MŁODEJ WSI** z terenu powiatu **brasławskiego. Na zjazd** przybyło 50 delegatów. Poza tym na zjazd przybył poseł Alfons Jozanis, inspektor przysposobienia rolniczego Wileńskiej Izby Rolniczej A. Swiackiewicz i wielu innych przedstawicieli organizacyj społecznych.

Ze sprawozdania złożonego przez prezesa A. Policiewicza wynika, że na terenie pow. brasławskiego istnieje 31 Koło Zw. Młodej Wsi skupiające około **800 członków**. W okresie ubiegłym największą uwagę koła zwróciły na akcję przysposobienia rolniczego i samokształcenia się.

W akcji p. r. pracowało 27 kół i w wyniku tej pracy wszystkie koła na wystawach rejonowych lub powiatowej otrzymały nagrody w postaci narzędzi rolniczych.

Następnie uchwalono budżet zarządu powiatowego w wysokości zł. 1.202 oraz plan pracy na przyszłość, który przewiduje organizację nowych kół oraz wzmocnienie organizacyjne kół już istniejących.

Prezesem zarządu powiatowego został wybrany na rok następny dotychczasowy prezes Aleksander Policiewicz, któremu delegaci złożyli podziękowanie za dotychczasową pracę.

Wilejka pow.

— „**ŻĄDAMY KOLONII DLA POLSKI**". Pod tym hasłem odbyła się w Budsławiu dnia 22 listopada rb. uroczysta akademia z udziałem KOP-u, przedstawicieli samorządu i społeczeństwa. Na program akademii złożyły się: przemówienia oraz występy orkiestry wojskowej. Uczestnicy rozeszli się w głębokim przekonaniu o słuszności, prawie i konieczności posiadania kolonii, oraz powzięli rezolucję, by przez powszechny udział w L. M. i K. dać wyraz zdecydowanego ustosunkowania się do kwestii kolonialnej. **B.**

Mołodeczno

— **ZEBRANIE POWIATOWEGO KOŁA TOM-u.** W Mołodecznie w dniu 29 listopada b. r. w niedzielę o godzinie 12-ej w Sali Posiedzeń Wydziału Powiatowego (Starostwa) odbędzie się Walne Zebranie Powiatowego Koła T-wa Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną „TOM".

Na powyższe Zebranie przybędzie z Centralnego Zarządu TOM-u w Wilnie Ob. Józef Poszewiecki, który wygłosi referat o akcji TOM-u.

— **KRWAWA ROZPRAWA. W dn. 21 bm. podczas libacji powstała kłótnia, która następnie przeszła w bójkę pomiędzy Dymitrem Osipowiczem ze wsi Zaśkiewicze, gm. bienickiej a Pawłem Konopackim ze wsi Oleuiec. W czasie bójki Osipowicz zadał kołkiem b. ciężkie uszkodzenie ciała Konopackiemu, którego skierowano do szpitala w Mołodecznie.**

Postawy

— **ROZPRAWA NOZOWA. W dn. 22 bm. około północy na ul. Pierackiego w Postawach Kima Szałkowski zadał nożem b. ciężkie uszkodzenie ciała Janowi Kryułce. Obaj są mieszkańcami Postaw.**

Obieg bilonu i bonów Funduszu Inwestycyjnego

Na dzień 1 października rb. było w obiegu bilonu na sumę 440.455.000 zł., z czego na bilon nabyty przez Bank Polski na własność — przypada —27.668.187 zł.

Bonów Funduszu Inwestycyjnego było w obiegu na sumę — 2.214.700 złotych.

Na rynkach wileńskich

Choć droga dobra, a na przedzimku na wsi mniej roboty i człowiek więcej ma czasu, na rynkach wczoraj było pustawo.

— Nie ma co wieźć, panie, — skarżą się wieśniacy. — Nic na wsi nie ma. Kartofle strasznie wieźć — zmarzną, a mleka mało, ogrodowizny mało — co człowiek może zabrać na targ?

Było jednak na rynkach trochę i nabiału i „ogrodowizny“ i innych produktów wiejskich. Nawet „nie zważając na to, że „mało mleka“, masło staniało — 3 zł. kilo, staniały jaja—1 zł. za dziesiątek, sery chude od 35 do 50 gr., śmietankowe — 1,50 zł. kilo. Droga stosunkowo była śmietana — do 1,80 zł. litr.

Nie duży jednak targ był na nabiał. Jakoś nie widziało się większego ożywienia. Nadspodziewanie żywiej szła sprzedaż kapusty, za którą początkowo płacono 1,70 zł. za pud, a pod koniec rynku, gdy dozorca z dzwonem zaczął biegać po placu i trzeba było zawracać do domu — po 1,20 zł.

Kartofli przywieziono mało i proszono 50—60 gr. za pud. Produkt ten w większej części powieziono z powrotem — mało było nabywców. To samo z burakami, które kalkulowały się po 1 zł. za pud i brukwią — 1,10 zł. Stosunkowo więcej sprzedano cebuli — na pudy po 3,20 zł., na wianki — po 25 gr. Czosnek — po 40 gr. wianek.

Jabłek było niewiele — na kilku zaledwie wozach. Dwa tylko gatunki można było znaleźć na całym rynku: pepinki po 45—50 gr. kilo i podgnite antonówki po 25 gr.

Chrzan przestano już sprzedawać na pęczki. Sprzedaje się teraz na korzonki — trzy grubsze korzonki za 10 gr.

Jednego tylko towaru pod koniec rynku ze świecą nie można było znaleźć — żurawiny, za które płacono po 25 gr. za litr.

Poza towarami, rozłożonymi na wozach, był również artykuł, sprzedawany pokryjomu, z pod poły, zdala od oka władzy. Bite gęsi.

Z powodu tych gęsi wśród wieśniaków panuje wielkie rozgoryczenie.

— Ma gospodarz jakiego gęsiaka, zabije, oskubie, żeby pierze zostało dla siebie, zawiezie na targ do Oszmiany — wolno sprzedać, a zawiezie do Wilna — protokuł, kara. Musi sprzedawać kradkiem, bo jak policjant złapie, to cały targ nie opłaci się. Czemu w Oszmianie wolno, a w Wilnie nie wolno?

W samej rzeczy: dlaczego w Oszmianie bite i oskubane gęsi są przedmiotem handlu legalnego, a w Wilnie za tenże handel grozi protokuł i grzywna?

—wicz.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem (o godz. 8,15) współczesna komedia „Tempo 120“.

— Jutro w niedzielę, na popołudniowym przedstawieniu (o godz. 4,15) po cenach propagandowych, ukaże się już po raz ostatni, wspaniale wystawione poetyckie arcydzieło Fr. Schillera „Intryga i miłość“.

— W końcu przyszłego tygodnia odbędzie się nowa premiera teatru, subtelna komedia psychologiczna p. t. „Oto kobieta“ znakomitego pisarza angielskiego W. Somerset Maughama.

— **Przedstawienie akademickie** p. t. „Tempo 120“ odbędzie się w Teatrze na Pohulance we środę dnia 2 grudnia br. Sprzedaż biletów, ze względu na utrudniony dostęp do lokalu AZS., odbywać się będzie codziennie, za wyjątkiem niedzieli w kasie teatru na Pohulance od godz. 12—14-ej; w dniu przedstawienia ponadto od 18 do 20. Bilety można nabywać jedynie za okazaniem legitymacji akademickiej.

TEATR MUZYCZNY ELNY GISTEDT „LUTNIA“.

— **Ostatnie występy Elny Gistedt. „Frasquita“, po cenach propagandowych.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu posiadająca piękną muzykę i ożywioną akcję wartościową op. Lehara „Frasquita“.

— **Popołudniówka niedzielna.** Jutro, wobec kończących się występów Elny Gistedt, ukaże się na przedstawieniu popołudniowym op. Lehara „Frasquita“.

— **„Dokoła Miłości“ Straussa w „Lutni“.** We wtorek najbliższy wejdzie na repertuar teatru „Lutnia“ pełna humoru i zabawnych sytuacji op. O. Straussa „Dokoła Miłości“. W roli głównej wystąpi świeżo pozyskana primadonna teatru poznańskiego Z. Lubiczówna w otoczeniu całego zespołu artystycznego pod reżyserią K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Występ tancerki hinduskiej Nyota Inyoka w „Lutni“.** W przyszłym tygodniu wystąpi na scenie „Lutni“ słynna tancerka hinduska Nyota Inyoka, która budzi powszechny zachwyt. Wszystkie tańce tworzone przez uroczą egzotyczną tancerkę są rekonstrukcjami osnutymi na podstawie dawnych dokumentów. W programie tańce religijne, fantastyczne i bohaterskie Indji i Egiptu.

TEATR „NOWOŚCI“.

— Dziś w sobotę 26 listopada br., przedostatni dzień rewii p. t. „Melodie Wilna“. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

KRONIKA

Sobota **28** Listopad	Dziś: Monsweta i Rufina M.M.
	Jutro: Saturn na B. W.
	Wschód słońca — godz. 7 m. 15
	Zachód słońca — godz. 2 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 27.XI. 1935 r.

Ciśnienie 769
Temp. średnia —3
Temp. najw. —1
Temp. najn. —4
Opad: ślad
Wiatr: wschodni
Tend. bar.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno, wieczorem śnieg.

— **Przepowiednia pogody wg. P. I. M. do wieczora dn. 28. XI. 1936 r.:**

Przeważnie pochmurno, mglisto, z drobnym śniegiem, zwłaszcza na południu kraju.

Mroźno.

Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (św. Jańska 2); Zasław skiego (Nowogródzka 89).

Ponadto dyżurują apteki: Sów Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES'A: Dąbkowska Janina z Warszawy; Kilonce Samuel z Łodzi; hr. Chrapowicki Ign. z Wołkowyska; Bogdanowicz Wacław z Wołkowyska; Korybut Daszkiewicz Jan; inż. Świeżyński Władysław z Warszawy; Reiss Thelma z Londynu; Hunt Tohn z Londynu; Markiewicz Henryk z Warszawy; Banaszkiewicz Michał z Warszawy: prezes Krupski Czesław z Baranowicz; wice woj. Sochański Marian z Nowogródka; Łopott Witold z Baranowicz.

MIEJSKA.

— **Dodatkowe oświetlenie Cielętnika.** Dla podniesienia stanu bezpieczeństwa w ogrodach miejskich, magistrat postanowił wzmocnić oświetlenie w Cielętniku, w szczególności zaś na rogu ul. Arsenalskiej i Zygmuntowskiej.

— **Poszerzenie ul. św. Piotra i Pawła.** Zarząd miasta przystąpię do poszerzenia ul. św. Piotra i Pawła na odcinku ul. Wjosennej do ul. Słonecznej. Koszt tych robót wyniesie około 11000 złotych.

Właściciele przyległych posesyj wyrazili zgodę na odstąpienie potrzebnej ilości gruntów wzamian za posadzenie przez Zarząd Miejski kolo poszczególnych nieruchomości drzewek i krzewów.

— **Rozpoczęte zostały roboty ziemne** przy budowie drogi na ul. Zbożowej i Grochowej oraz roboty przy budowie drogi do Dębówki. Na robotach tych zatrudnionych będzie kilkadziesiąt robotników.

— **Budowa studni artezyjskiej w Jerozolimce.** Magistrat postanowił wybudować studnię artezyjską w Jerozolimce. Ze studni tej korzystać będą bezpłatnie wszyscy okoliczni mieszkańcy.

— **Remont mostu Bernardyńskiego.** Zarząd Miejski zamierza przystąpić do gruntownego remontu mostu Bernardyńskiego.

Na ten cel wyasygnowano 6000 zł.

WOJSKOWA.

— **Rejestracja rocznika 1916.** Z dniem 30 bm. upływa termin rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1916. Rejestracja przeprowadza referat wojskowy Zarządu Miasta.

Mimo, że do końca rejestracji pozostało za ledwie kilka dni, wielu poborowych obowiązku do tego dotyczącego nie wypełniło. W związku z tym należy przypomnieć, że za uchylenie się od rejestracji winnych czekają surowe kary.

HARCERSKA

— **Konferencja Instruktorska i odprawa hufcowych.** 6, 7 i 8 grudnia br. odbędzie się w Wilnie przy Komendzie Chorągwi Harcerzy Konferencja Instruktorska i Odprawa Hufcowych Wileńskiej Chorągwi Harcerzy.

Między innymi w programie zjazdu jest zorganizowanie instytucji międzyzrzeszeniowej starszoharcerskiej, sprawa kampanii zimowej wycieczek i obozów, oraz założenie biblioteki przy Komendzie Okręgu.

— **Zlot Wileńskiej Chorągwi Harcerzy w 1937 roku.** W związku z przypadającym na rok 1937 25-lecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy wespół z Komendą Chorągwi Harcerek zamierza zorganizować Zlot obu Chorągwi który najprawdopodobniej odbędzie się nad Narocz.

— **Organizacja „kuźnicy harcerskiej“ w Wilnie.** W dniu 25 listopada 1936 r. z inicjatywy Wydziału Starszego Harcerstwa Komendy Wil. Chor. Harcerzy, starsze harcerstwo wileńskie przystąpiło do przygotowawczych prac zmierzających do zorganizowania w Wilnie „Kuźnicy Harcerskiej“, która ma być placówką pracy harcerskiej, mającej na celu wnoszenie do życia starszego społeczeństwa zasad harcerskich, oraz tworzenie i prowadzenie ośrodków pracy harcerskiej. Kuźnica będzie skupiała starsze harcerki i starszych harcerzy z terenu m. Wilna, zrzeszonych w Kręgach Starszo Harcerskich, instruktorów i instruktorki zrzeszonych w gronach starszyzny harcerskiej, oraz b. skautów (z okresu walk o Niepodległość) zrzeszonych w Kole b. Skautów. Kuźnica nie przekreśla prac poszczególnych wymienionych zrzeszeń. Pierwsze organizacyjne zebranie Kuźnicy odbędzie się dnia 9 grudnia br.

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— **W 20-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI „CIOTKI“.** W roku bież. upłynęło 20 lat od dnia śmierci białoruskiej kulturalno-społecznej i politycznej działaczki, jak również i utalentowanej poetki Paszkiewiczówny-Kiejrysowej, pisującej pod pseudonimem „Ciotka“. Z racji przypada jącego jubileuszu, Wileński Oddział Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury urządził w dniu 22 bm. w lokalu przy ul. Zawalnej 1 uroczystą akademię ku jej czci.

ECHA KONFISKATY KALENDARZA BIAŁORUSKIEGO NA R. 1937. Jak podawaliśmy, wileńskie Starostwo Grodzkie zajęło cały nakład Białoruskiego Kalendarza Kartkowego na r. 1937, wydanego na spółkę przez białoruskie księgarnie w Wilnie. Jak podaje obecnie prasa białoruska, wileński Sąd Okręgowy zatwierdził zajęcie tylko dwóch kartek i zarządził zwrot nieskonfiskowanej części nakładu.

— **RADIOWE WYSTĘPY CHÓRU BIAŁORUSKIEGO.** 30 listopada br. przed mikrofonem Polskiego Radia w Wilnie, Chór Białoruski pod batutą p. Szyrmy wykona szereg białoruskich pieśni ludowych. Audycja ta będzie transmitowana na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Początek o godzinie 21 (9 wieczór).

— **Odczyt o Mandżurji po białorusku.** Jutro w niedzielę 29 listopada br. ks. J. Hermanowicz, członek Zgromadzenia OO. Marianów, po swym powrocie z misyj na Dalekim Wschodzie, wygłosi 1-szy swój odczyt z cyklu „Mandżuria — kraj i ludzie“. 1) Przyczyny i powstanie politycznej formacji Mandżu-di-Go. 2) Chińczycy i Japończycy w Mandżurii. 3) Napór i wpływy państw pozaazjatyckich. 4) Wschodnio-chińska i południowo-mandżurska kolej. 5) Chun-Chuzy i ich działalność.

Odczyt urządza Wileński Oddział Biał. Instytutu Gosp. i Kultury we własnej sali przy ul. Zawalnej 1—1. Początek o godz. 17 punktualnie. Wstęp wolny i bezpłatny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Na posiedzeniu Sekcji Historii Sztuki T. P. N.** które odbędzie się w dniu 30 listopada (poniedziałek) 1936 r. o godz. 7 wieczór w sali Seminarium Archeologii Klasycznej USB. ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo) zostanie wygłoszony referat prof. dr. M. Morelowskiego p. t.: „Pokrewieństwa i daty rzeźby włoskiej XVII w. w Bawarii, Austrii i Wilnie“.

— **Dnia 30 listopada o godz. 20 w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych** w Wilnie (ul. Mickiewicza 18) odbędzie się odczyt p. inż. A. Bajkowskiego z Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Warszawie na temat „O wykrywaniu i zwalczaniu marnotrawstwa w przemyśle“. Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **ANDRZEJKI!** Dziś w sobotę 28 listopada ZPOK. urządza w swoim lokalu (Jagiellońska 3/5 — 3) o godz. 7 wieczorem osobliwy wieczór poświęcony wróżbom regionalnym. Na program składają się wróżby oraz muzyka (fortepian, skrzypce i cytra). Na wieczór ten ZPOK. zaprasza członkinie Zblokowanych Organizacyj Kobiecych z rodzinami.

Ze względu na mistyczno-wróżebny nastrój upraszamy o punktualne przychodzenie, aby wchodzenie i szmery nie przeszkadzały seansom. A więc dziś, godzina 7-ma wieczorem. Punktualnie! Czekamy na gości obojga płci.

— **Zarząd I Komenda Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego** w Wilnie wzywa wszystkich członków do stawienia na zbiórkę oddziałową w sobotę dnia 28 listopada br. ogodz. 19.30. Po zbiórce „Wesołe Andrzejki“.

ZABAWY

— **Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr. 13** tą drogą zaprasza jak najszersze rzesze wilnian na zabawę taneczną, która się odbędzie w sobotę dn. 28 bm., w sali Kursów Handlowych przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 1.

Początek o godz. 20.00. Orkiestra jazz bufet na miejscu. Wstęp 99 gr. Cały dochód z tej imprezy przeznacza się na dożywianie niezamożnej dziatwy.

Listy do Redakcji

Do
Wielce Szanownego Pana Redaktora
„Kurjera Wileńskiego“.

W odpowiedzi na notatkę p. t. „Już nie noszą dekli“, umieszczoną w dniu 27 listopada rb. w Kolumnie „Ruch młodych“ Dziennika Wileńskiego Nr. 325, uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnym piśmie Szanownego Pana niniejszego oświadczenia:

Wobec tendencyjnego rozpowszechniania w pewnych kołach nieprawdziwych wiadomości do tyczących mojej osoby — oświadczam co następuje:

1) Nieprawdą jest jakobym został skreślony z listy członków czynnych Polskiej Akademickiej Korporacji „Śniadecia“.

2) Nieprawdą jest, że podpisałem protest „220“.

Prawdą natomiast jest:

1) że w dalszym ciągu jestem czynnym członkiem Polskiej Akademickiej Korporacji „Śniadecia“,

4) że podpisałem rezolucję, uchwaloną na zebraniu przedstawicieli organizacyj w Kole Prawników w dniu 16 listopada rb. jako prezes Koła Medyków, a nie jako członek Korporacji „Śniadecia“.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

JERZY ŁYŻWA

Wilno, dnia 28 listopada 1936 r.

Do
Wielce Szanownego Pana Redaktora
„Kurjera Wileńskiego“.

Uprzejmie proszę o umieszczenie w Jego poczytnym piśmie niniejszego oświadczenia:

W dniu 27 listopada rb. w „Dzienniku Wileńskim“ (Kolumna Młodych) została umieszczona wzmianka p. t. „Już nie noszą dekli“, której treść nie jest zgodna z prawdą. Wobec czego oświadczam:

1) Nieprawdą jest jakobym przestał być czynnym członkiem Polskiej Akademickiej Korporacji „Śniadecia“.

2) Natomiast prawdą jest, że noszę dekiel Korporacji „Śniadecia“ i jestem nadal jej czynnym członkiem

Z poważaniem

KUŻMA BOLESŁAW

Wilno, dn. 28 listopada 1936 r.

RADIO

WILNO

SOBOTA, dnia 28 listopada 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka (płyty); 7,15: Dziennik poranny; 7,25: Program dzienny; 7,30: Informacje i giełda rolnicza; 7,35 Muzyka na dzień dobry (płyty); 8,00: Audycja dla szkół; 8,10 — 11,30: Przerwa; 11,30: „Śpiewajmy piosenki“; 11,57: Sygnał czasu; 12,00: Hejnał; 12,03: Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej; 12,40 Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi Ciocia Hala; 12,50: Dziennik południowy; 13,00: Koncert życzeń (płyty); 14,00 — 14,30: Przerwa; 14,30: „O tem jak czas zasnął“ — słuchowisko dla dzieci; 15,00: Wiad. gospodarcze; 15,15: Koncert reklamowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Codzienny odcinek powieściowy; 15,40: Ze starych operetek (płyty); 16,05: Skrzyneczka techniczna, listy słuchaczy omówi Mieczysław Gajski; 16,15: Koncert orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 17,00: Koncert solistów; 17,50 Przegląd wydawnictw; 18,0: Pogadanka aktualna; 18,00: Wiadomości sportowe; 18,15: Wileńskie wiadomości sport.; 18,20: Muzyka sąsiadów z południa (płyty); 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 19,30: Mała ork. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 20,30: „Nowości literackie“; 20,45: Dziennik wieczorny; 20,55: Pogadanka aktualna; 21,00: Koncert kameralny; 21,30: Łódzka orkiestra salonowa; 22,00: „Telefon usprawnia życie“; 22,30: Tańczymy (płyty); 22,55: Ostatnie wiadomości dziennikarskie; 23,00: Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 29 LISTOPADA 1936 roku.

8,00: Sygnał czasu i pieśń; 8,03: Gazetka rolnicza; 8,18: Muzyka; 8,27: Rozmaitości rolnicze dla ziem Półn.-Wschod.; 8,35: Muzyka; 8,45: Program dzien.; 8,50: Dziennik por.: — 9,00: Transmisja nabożeństwa; 10,30: Koncert symf.; 11,57: Sygnał czasu; 12,00: Hejnał; — 12,03: Muzyka polska; 13,00: Przeciw pożarom — wygł. mgr. Pianko; 13,05: Przeciw pożarom — wygł. vice-prezyd m. k. Grodzicki; 13,10: Życie kulturalne; 13,12: Koncert; 14,00: „My awangarda“ — transmisja; 14,25: Polska kapela ludowa Dzierżanowskiego; 15,30: Audycja dla wsi; 16,00: Koncert rekl.; 16,10: 1) „Powstanie listopadowe na Litwie“ — pog. wygł. J. Ostrowski. 2) Muzyka; 16,30: „Za broń“ reportaż historyczny Jerzego Ostrowskiego; 17,00: Koncert symf.; W przerwie ok. 17,55: Pogadanka aktualna; 19,00: Wyspiański i Noc Listopadowa“ — szkic literacki; 19,15: Koncert życzeń; 20,20: Wiad. sportowe; 20,40: Przegląd polit.; 20,50: Dzien. wiecz.; 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali“; 21,30: Recital skrzypcowy Wiktora Winterfelda; 22,00: „Abecadło panieńskie względem wyboru męża“, audycja muz.; 22,40: Muzyka taneczna; 2,55: Ostatnie wiad.

KURJER SPORTOWY

Tymi wędrówkami warto się zainteresować..

Duże wrażenie na terenie Łodzi wywołał fakt zwolnienia z ŁKS Władysława Króla, reprezentacyjnego hokeistę i jednego z najlepszych piłkarzy Łodzi. Król przenosi się na Śląsk gdzie wstępuje do katowickiego Dębu. Klub ten wsławił się ostatnio błyskawicznym utworzeniem szeregu sekcyj, złożonych z cudzych zawodników. M. in. Dąb skompletował sekcję piłkarską, pływacką i hokejową. Charakterystyczne, że Król zrezygnował nawet z posady w łódzkiej elektrowni. Katowicki Dąb oparty o jedną z kopalń śląskich widocznie potrafi zapewnić zawodnikom inne posady.

Podobną politykę uprawia Warszawianka. Klasyczny przykład ze Staniszewskim byłym graczem Ogniska.

Państwa Południowej Ameryki pozostaną w międzynarodowej federacji piłkarskiej

W Santiago odbyło się zebranie związków piłkarskich państw Południowej Ameryki. Długą dyskusję wywołała propozycja Peru wystąpienia tych związków z międzynarodowej Federacji Piłkarskiej ze względu na słynną aferę na olimpiadzie z Peru. Peru w następstwie tego skandalu, jak wiadomo(wystąpiło już z międzynarodowej federacji piłkarskiej.

Niemieckie biuro informacyjne donosi, że propozycja Peru nie została przyjęta i państwa południowej Ameryki pozostaną w dalszym ciągu w międzynarodowym Związku Piłkarskim.

Wiadomości radiowe

AMERYKAŃSKIE RADIOSTACJE W POLSCE
PIERWSZE TEGO SYSTEMU W EUROPIE.

Polskie Radio posiada obecnie dwie 50-kilowatowe stacje (we Lwowie i Wilnie w których po raz pierwszy w Europie zastosowano najnowsze amerykańskie udoskonalenia techniczne.

Nowy system polega na logicznym rozdzielaniu członów energii wysokiej częstotliwości (t. zw. fali nośnej w antenie) od członów niskiej częstotliwości, czyli t. zw. modulatora. Modulator jest w tym wypadku niczym innym jak kilkustopniowym wzmacniaczem prądów mikrofonowych, składający się w stopniu ostatnim z 6 wodą chłodzonych lamp katodowych.

Energia tego modulatora steruje bezpośrednio falę nośną anteny i intensywnością odpowiadającą zmiennym prądom mikrofonowym, a więc dynamice przekazywanego dźwięku. W ten sposób jak zmienia się dynamika mowy lub muzyki, zmienia się moc modulatora. Moc ta na ostatnim stopniu modulatora przy pełnej dynamice modulacji dochodzi do wartości szczytowych, odpowiadających, w przeliczeniu na popularnie znane jednostki mocy, 100 koniom motorowym. Średnie jednak wartości poboru prądu z sieci są stosunkowo niskie i w tym leży znaczna oszczędność energii elektrycznej szczególnie przy stacjach większej mocy w stosunku do stacji dawnego typu, gdzie pobór mocy z sieci wynosi stale maximum odpowiadające szczytom modulacji, a nadmiar energii odprowadzany jest w ciepło.

Badanie i pomiary nowych stacyj dały rezultaty bardzo korzystne i odpowiadające w zupełności wynikom osiągniętym przy najnowszych stacjach amerykańskich tego typu. Odnosi się to tak do wydajności energetycznej jak i warunków technicznych jakości modulacji. Zwłaszcza przy transmisjach lokalnych wierność oddania audycyj radiowych jest w obu stacjach dużo lepsza niż poprzednio.

Przebudowa stacji nie obejmowała systemu anteny i stacji, tu posługują się nadal dawnymi wieżami antenowymi. Plany jednak pewnych ulepszeń są opracowywane. Chodzi w tym wypadku o powiększenie skutecznego promieniowania przyziemnego, a więc zasięgu dziennego, który zależny jest przy danej długości fali od mocy w antenie, właściwości terenu i skuteczności anteny. Pomiary tego rodzaju rozpoczęte są we Lwowie, a później przeprowadzone będą w Wilnie.

Franciszek Filonek nie zawinił

Czytelnik ma czasami żal, że gazeta przyniosła nieścisłą wiadomość. Niesposób jednak czasami nieścisłości uniknąć. Nie każdą wiadomość można sprawdzić na miejscu, przesłuchać świadków i osobiście przekonać się jak było w istocie.

Niedawno, na podstawie meldunku policyjnego, zamieściliśmy wzmiankę o mieszkańcu Wilna, Franciszku Filonku, kalece, który miał zrabować pewnej niewieście torebkę z 8 zł. i czmychnął na wózku.

Po paru dniach złożył wizytę w redakcji Franciszek Filonek, a następnie nadesłał sprostowanie, mówiąc, że w notatce nie było ani słowa prawdy.

Istotnie wyrządziliśmy niechcący Franciszkowi Filonkowi krzywdę. Z drugiej strony wzmianka wyssana z palca nie była. W policji meldunek przeciwko Franciszkowi Filonkowi był złożony. Okazało się jednak, że był niesłuszny. W istocie p. Filonek przypadkowo uderzył wózkiem w rękę kobiety, wytracając torebkę. Tamta pomyślała, że był to rabunek i pochopnie zaalarmowała policję.

Obecnie sprawa została wyjaśniona. (c).

Uczniowie gimnazium w Święcianach na F.O.N.

Walne zgromadzenie Samorządu Uczniów „Wyścig Pracy“ przy państwowym gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Święcianach powzięło następującą uchwałę:

„Rozumiejąc, iż w chwili obecnej, gdy całe społeczeństwo skupia swe siły w imię obronności Państwa i pomocy głodnym i zziębniętym, my młodzież, nie możemy pozostać obojętnymi i rozpraszać swych sił na waśnie, postanowiliśmy przekazać ze swych funduszów obligację Pożyczki Narodowej wartości zł. 50 na FON oraz zł. 10 na pomoc zimową bezrobotnym.

Jednocześnie wzywamy inne szkoły Wileńszczyzny o zajęcie podobnego stanowiska“.

100 000 zł. na remont mostu Zwierzynieckiego

Jak niedawno donosiliśmy, most Zwierzyniecki jest zagrożony. Ponieważ zachodzi konieczność jak najszybszego i to kapitalnego remontu tego mostu, magistrat postanowił wstawić do nowego preliminarza budżetowego 100 tys. zł. na przeprowadzenie remontu. Ponadto Zarząd Miejski zabiegać będzie o dotację na ten cel z Funduszu Pracy.

Ofiary

Gimnazjum Państwowe im. El. Orzeszkowej w Wilnie złożyło w redakcji składkę na Fundusz Obrony Narodowej za miesiąc listopad 1936 r. w kwocie 56 zł. 80 gr.

— **Na opłaty dla niezamożnych studentów.** P. Leon Wilmański złożył w redakcji zł. 5 (pięć) na opłatę czesnego dla niezamożnych studentów USB. chrześcijan. Na ten piękny cel redakcja otwiera rubrykę ofiar

Na wileńskim bruku

WYJAŚNIENIE

W związku z notatką pt. „Kiedy się skończą barce“, jaka się ukazała w naszym piśmie w dniu 23 sierpnia rb. zaznaczamy, że p. Józef Bodzewicz nic wspólnego z zamieszczeniem tej wzmianki nie miał.

NAGŁY ZGON.

Wczoraj wskutek ataku sercowego zmarła nagle Katarzyna Lubańska zamieszkała przy ul. Stefańskiej 33.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—2 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.